ZESZYT 3—4. CZERWIEC—SIERPIEŃ ROK VII.

PRZEGLĄD LNIARSKI

DWUMIESIĘCZNIK

ORGAN TOWARZYSTWA LNIARSKIEGO W WILNIE

TEGOROCZNE PLANTACJE KONOPI JUGOSŁOWIAŃSKICH NA WILEŃSZCZYŹNIE







WILNO
NAKŁADEM TOWARZYSTWA LNIARSKIEGO W WILNIE
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH
1936

ZESZYT 3—4. CZERWIEC—SIERPIEŃ ROK VII.

PRZEGLĄD LNIARSKI

DWUMIESIĘCZNIK

ORGAN TOWARZYSTWA LNIARSKIEGO W WILNIE

WALKA O LEN

Dotychczasowa reglamentacja importu zawiodła pokładane w niej nadzieje optymistów, nie wpływając na zmniejszenie importu surowców włókienniczych: w przeciągu pierwszych siedmiu miesięcy r. b. import bawełny wyniósł 420.351 q, t. j. o 57.547 q więcej, niż w tymże okresie r. ub. W sierpniu obiegła całą Polskę wiadomość o wpuszczeniu bez cła 2000 tonn juty poza kontyngentem.

A tymczasem nowy sezon rozpoczęliśmy z remanentem ca 6.000 t. włókna lnianego ze zbioru r. ub., co wywołało zmniejszenie tempa wzrostu areału pod lnem w stosunku do roku poprzedzającego z 18,79% w r. ub. do 7,47% w r. b. Powierzchnia zasiewów konopi, w-g danych nieurzędowych, zmniejszyła się w r. b. o 3,8%. Jeśli więc na odcinku preferencji dla krajowych surowców włókienniczych rząd nie uczyni w najbliższym czasie zdecydowanych posunięć, to w roku przyszłym należy się poważnie liczyć z ewentualnością spadku powierzchni zasiewów roślin włóknistych w Polsce.

Wszystkie państwa europejskie dążą do osiągnięcia samowystarczalności włókienniczej. Niemcy, które przed kilku laty siały tyle lnu, ile w Polsce jeden powiat, zajmują dziś pod względem wielkości powierzchni zasiewów lnu piąte miejsce w świecie. Rząd niemiecki realizuje plan, w/g którego za 4 lata Niemcy osiągną STUPROCENTOWĄ SAMOWYSTARCZALNOŚĆ LNIARSKĄ.

Czas już najwyższy, abyśmy w dziedzinie rozwoju produkcji surowców włókienniczych przyjęli pewien plan i rozpoczęli konsekwentną jego realizację. Zapoznanie tego może całą sprawę lniarską pchnąć na manowce.

REDAKCJA.

TREŚĆ ZESZYTU 1-go

TREŚĆ ZESZYTU 2-go.

TREŚĆ ZESZYTU 3—4-go.

MEMORJAŁ

o produkcji w Polsce roślinnych surowców włóknistych oraz zastosowaniu tychże w krajowym przemyśle fabrycznym.

(Złożony czynnikom miarodajnym przez delegatów Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie).

Jednostronność polskiej produkcji rolniczej.

Najbardziej charakterystyczną cechą naszej produkcji rolniczej jest jej jednostronność, wyrażająca się w nastawieniu na wytwarzanie w przeważającym odsetku płodów rolnych, przeznaczonych do bezpośredniego spożycia przez ludzi lub przez inwentarz i tylko w bardzo nieznacznej części nadających się do dalszego przerobu. W roku 1934 z ogólnego obszaru ziemi użytkowanej rolniczo 25.589.000 ha było zasiane żytem 5.639.000 ha, owsem — 2.190.000 ha, pszenicą — 1.746.000 ha i jęczmieniem — 1.177.000 ha; pod ziemniakami było 2.762.000 ha, pod burakami cukrowemi 112.000 ha, zaś pod lnem zaledwie 104.000 ha, pod rzepakiem — 39.000 ha, i pod konopiami — 32.000 ha. Ta jednostronność produkcji niewątpliwie przyczyniła się do pogłębienia skutków kryzysu ogólnogospodarczego w polskiem rolnictwie. Wyprodukowane w nadmiarze dobra konsumcyjne nietylko nie znajdują dostatecznego zbytu w miastach, lecz jedynie kosztem wielkich ofiar mogą być wyeksportowane zagranicę. Skutkiem trudności ze zbytem swych wytworów i ich niskiemi cenami, rolnictwo nasze zatraca stopniowo swą zdolność nabywczą w stosunku do wyrobów przemysłowych, ograniczając swe zakupy na rynkach do niewiarogodnie małych kwot. Miernikiem zdolności nabywczej naszego rolnika może służyć konsumcja cukru na jednego mieszkańca rocznie w latach 1930—33, która wynosiła w Polsce — 9,8 kg, podczas gdy w Niemczech — 23,2 kg i we Francji — 26,7 kg.

W tym samym czasie z zagranicy do Polski były przywożone dla potrzeb przemysłu krajowego surowce, które mogły być z powodzeniem albo wyprodukowane przez polskie rolnictwo, albo też z łatwością zastąpione przez surowce krajowe. W roku 1934 importowano bawełny za 113 milj. złotych, juty za 4,5 milj. zł., wełny za 82 milj. zł., surowców oleistych i tłuszczów za 41,4 milj. zł., skór surowych za 37,8 milj. zł, futer za 22,7 milj. zł., owoców za 20,7 milj. zł., ryb za 14,5 milj. zł. i ryżu za 6,8 milj. zł. Chrakterystycznem jest, że przywoziliśmy surowce bynajmniej nie z tych krajów, które były odbiorcami naszych produktów eksportowych, skutkiem czego miał miejsce stale ujemny bilans handlowy z szeregiem krajów. Tak np. ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej ujemne saldo naszego bilansu handlowego wynosiło w roku 1931 — 142 milj. zł., w roku 1932— 94 milj. zł., w roku 1933 — 94 milj. zł., w roku 1934 — 98 milj. i w roku 1935 — 80,6 milj. zł.

Import zagranicznych surowców włóknistych do Polski.

Jako jedyną drogę do wyjścia z tego impasu, w jakim się znalazło rolnictwo nasze, a w konsekwencji i przemysł, czy też odwrotnie, przemysł a w konsekwencji i rolnictwo, widzimy w przebudowie produkcji rolnej z jednokierunkowej na wielostronną i przemysłu polskiego, nastawionego obecnie na przerób surowców zagranicznych, na przetwarzanie, jeśli nie wyłącznie, to w przeważającej mierze, surowców wyprodukowanych w kraju.

Dla potrzeb naszego przemysłu włókienniczego w okresie od 1920 do 1932 r. sprowadzono z zagranicy 739.823 tonny bawełny wartości 2.300 milj. złotych, wełny 227.000 t., wartości 1,5 miljarda zł., juty 192 tys. tonn wartości 204 miljony złotych, konopi 20.465 tonn wartości 27,5 milj. zł.; razem wartość importu wymienionych czterech surowców wyniosła blisko 4 miljardy złotych.

W następnem trzechleciu przywieziono:

Rok	Bawełny		Wełny		Juty	
	tonn	tys. zł.	tonn	tys. zł.	tonn	tys. zł.
1933 r.	60.922	97.430	21.530	79.000	10.580	5.000
1934 r.	67.600	112.800	18.930	82.300	10.800	4.400
1935 r.	66.880	114.460	22.533	73.000	14.600	6.750

W roku 1936, w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy, importowano bawełny 32.330 tonn wartości 54.450 tys. zł., wełny — 12.670 tonn wartości 39.980 tys. zł. i juty 5.640 tonn wartości 2.800 tys. zł. Z liczb powyższych wynika, że przywóz surowców włókienniczych w ciągu ostatnich czterech lat nie kurczy się, lecz, odwrotnie, wzrasta zarówno co do ilości przywożonego towaru, jak i jego wartości Zjawisko to jest tem charakterystyczniejsze, że wzmożony import surowców z zagranicy bynajmniej nie jest powiązany ze wzrostem eksportu z Polski gotowych wyrobów z przywiezionych surowców. Saldo ujemne handlu zagranicznego Polski włóknem i jego wyrobami za okres od 1933—1935 r. wynosi 528,7 milj. zł., czyli średnio rocznie saldo ujemne przekracza 176.25 milj. zł.

Eksport lnu z Polski.

Że sytuacja nie przedstawia się jeszcze rozpaczliwiej, zawdzięczać to należy prowadzonej od 5-ciu lat propagandzie zastępowania wyrobów bawełnianych i jutowych przez tkaniny lniane oraz zwiększającemu się z roku na rok eksportowi lnu z Polski. Mianowicie, w roku 1933 wywieziono 4.362 tonny lnu wartości 3 milj. złotych, w roku 1934 — 6.173 tonny wartości 5.06 milj. zł., w roku 1935 — 12.450 tonn wartości 14.980 tys. złotych W ciągu pierwszych 5 miesięcy roku 1936 wywieziono 10.100 tonn lnu wartości 10.860 tys. złotych. Przywóz lnu w tym samym okresie zanikał stopniowo i w roku 1935 wyniósł zaledwie 70 tonn wartości 187 tys. złotych.

Możliwości zwiększenia obszarów zasiewu lnu i konopi.

Aby zastąpić importowane roślinne surowce włókiennicze przez krajowy len i konopie należy powiększyć obszar ich zasiewu, który wynosi obecnie ok. 170.000 ha, o dalsze 350.000 ha, czyli do 500.000 ha. Areał pod uprawą lnu i konopi w Polsce wynosił w ostatnich latach w tysiącach ha:

	1931 r.	1932 r.	1933 r.	1934 r.	1935 r.
Len . .	101.7	94.6	95.8	104.2	123.8
Konopie .	30.9	31.8	32.	32.4	33.9

Technicznie zwiększenie obszaru zasiewu lnu i konopi o przeszło 200 procent nie jest trudne Możliwem jest również przerobienie otrzymanego plonu słomy na włókno. Len może być uprawiany nietylko we wschodnich dzielnicach kraju, lecz również w całej Polsce. Jeśli się mówi o Wileńszczyźnie, jako o terenach, na których len się specjalnie dobrze udaje, to określenie to raczej pojmować należy w ten sposób, że inne rośliny kłosowe znacznie gorsze dają urodzaje w woj. północno-wschodnich i ludność tych województw jest lepiej zaznajomiona z wyprawą słomy lnianej, niż to ma miejsce w woj. zachodnich i centralnych. Powiększenie obsiewów lnu i konopi do 500.000 ha bynajmniej nie będzie rażące w porównaniu do skali ogólno-światowej. Na kuli ziemskiej przypada na 1 ha pod uprawą zbóż — 5 osób, zaś w Polsce ok. 3 osób. Natomiast na 1 ha pod uprawą roślin włóknistych na całym świecie przypada 50 osób, zaś w Polsce — 200 osób.

Dodatnie skutki zwiększenia uprawy lnu i konopi.

Wzrost obszaru zasiewu lnu i konopi pociągnie za sobą dla całokształtu gospodarstwa narodowego w Polsce szereg dodatnich skutków, z których wymienimy tylko najważniejsze. Zwiększenie areału pod lnem i konopiami odbędzie się kosztem skurczenia się uprawy roślin zbożowych, a tem samem deficytowa produkcja zbóż kłosowych się zmniejszy i będzie łatwiejsze przeprowadzenie akcji w kierunku podniesienia cen płodów z jednostki powierzchni również na zboże. Uprawa roślin włóknistych absorbuje ośmiokrotnie więcej rąk roboczych, niż uprawa zbóż kłosowych, to też odpowiednio zmniejszy się napływ do miast bezrobotnych, którzy znajdą sobie zatrudnienie na wsi. Sprawa ta jest tem ważniejsza, że przyrost ludności już od szeregu lat niema odpływu ani w drodze emigracji, ani też przy zatrudnieniu w przemyśle fabrycznym. Ponieważ wartość produkcji roślin włóknistych prawie w 4 razy przewyższa wartość produkcji zbóż w przeliczeniu na jednostkę powierzchni obsiewu, przeto, zwiększając obszar pod lnem i konopiami, podnosimy udział rolnictwa w dochodzie narodowym Polski. W konsekwencji wzmoże się znacznie siła nabywcza rolnictwa, a co z tego wynika i pogłębienie rynku wewnętrznego dla zbytu wytworów przemysłu. W oparciu o pojemny rynek wewnętrzny przemysł będzie mógł dążyć do swej rozbudowy na bardziej pewnych podstawach, niż gdyby chciał swój rozwój oprzeć o zwodnicze konjunktury eksportowe. Wzrost wymiany pomiędzy przemysłem a rolnictwem wyrazi się również w nawiązaniu bardziej ożywionych stosunków pomiędzy Polską A i Polską B, bo w tej ostatniej znajdują się i będą się znajdowały główne ośrodki produkcji lnu. Powiększenie dochodu od uprawy roślin włóknistych przeważnie się odbije na obrotach drobnego rolnika, który w 90 proc. jest producentem lnu i konopi, zróżniczkowanie zaś produkcji rolniczej i zaniechanie dotychczasowej jednokierunkowości niechybnie się przyczyni do uzdrowienia tej produkcji. Forsowanie za wszelką cenę naszego eksportu zagranicę znajdowało swe usprawiedliwienie przedewszystkiem w konieczności zdobycia walut na obsługę naszych długów zagranicznych i opłatę za importowane surowce. Zwiększając produkcję surowców wewnątrz kraju, redukujemy zapotrzebowanie na walutę, ułatwiamy uaktywnienie naszego bilansu handlowego i zrównoważenie bilansu płatniczego. Wreszcie, przy najlepszych stosunkach z bliższymi i dalszymi sąsiadami, — niezmiernie ważne jest posiadanie na wypadek powikłań międzynarodowych własnych źródeł surowcowych nietylko dla potrzeb odzieżowych wojska, ale i dla produkcji materjału wojennego w postaci waty strzelniczej.

Powiększenie powierzchni pod zasiewem lnu i konopi w Polsce do pół miljona ha da możność posiadania własnego surowca w ilościach wystarczających dla całkowitego zastąpienia przywożonej bawełny i juty. Oczywiście, jest to cel, do którego konsekwentnie dążyć należy, jednak realizacja poczynań w tym kierunku może następować tylko stopniowo i etapami.

Zastępowanie wyrobów z surowców zagranicznych przez wyroby z krajowego lnu i konopi:

a) co już zostało zrobione w tej dziedzinie.

Przed 6-ciu laty, gdy proces wprowadzenia na rynek wyrobów z tkanin lnianych był jeszcze w zaczątku, nie brakło pesymistów, którzy odmawiali dla lnu jakiejkolwiek przyszłości i prorokowali rychłe załamanie się sztucznej, ich zdaniem, akcji. Tymczasem życie dowiodło czegoś wręcz odwrotnego. Zagadnienie krajowych surowców włókienniczych zatacza coraz szersze kręgi, zaś zastępowanie wyrobów z surowców zagranicznych przez wyroby z krajowego lnu i konopi osiągnęło bardzo poważne rezultaty i pogłębia się coraz dalej. W dziedzinie zaopatrzenia wojska z krajowego lnu, względnie z konopi, są obecnie wyrabiane mundury letnie (drelichy), bielizna osobista i pościelowa, tornistry, plecaki, chlebaki, ładownice, portfele żandarmskie, pokrowce, taśmy, potniki do czapek, namioty obozowe, płachty na wozy i biedki, żagle dla marynarki, wiadra do pojenia koni, worki do odzieży, worki marynarskie, worki do zboża i mąki, nici, pokrycia skrzydeł i kadłubów samolotów, wata i t. p. Państwowy Monopol Solny zaprzestał zupełnie używania opakowań z juty i stosuje wyłącznie worki z lnu. W cukrownictwie przeszło 50 proc. cukru przeznaczonego do spożycia wewnątrz kraju jest opakowane w workach lnianych. W szpitalnictwie została częściowo wprowadzona do opatrunków wata ze lnu. Również bielizna w szpitalach stopniowo jest zastępowana bielizną lnianą. Ministerstwo Oświaty ustaliło przepisowe mundurki szkolne ze lnu dla chłopców i dziewcząt. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło dla pocztowców lniane mundury letnie. Ministerstwo Komunikacji stosuje drelichy lniane na ubrania robocze, i uniformy dla swych funkcjonarjuszów; pozatem obicia siedzeń oraz częściowo zasłony na okna w wagonach I i II klasy są już wykonane ze lnu. Na rynku prywatnym coraz więcej i coraz różnorodniejszych sukienek lnianych znajduje chętne nabywczynie. Również i ubrania męskie ze lnu cieszą się wielkim popytem, zaś ręczniki i ścierki lniane powszechnie są poszukiwane. Oczywiście, wykaz ten nie jest kompletnym i można wyliczyć jeszcze cały szereg przedmiotów, które zaczynają być zastępowane przez wyroby ze lnu i które w najbliższej przyszłości będą wytwarzane wyłącznie z krajowych surowców.

b) co może jeszcze być przeprowadzone.

Jest rzeczą do przeprowadzenia bezzwłocznie, aby tkaniny ze lnu i konopi były używane do opakowania całej ilości cukru, spożywanego na rynku wewnętrznym. Jeśli 50 proc. cukru może być opakowane w len, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby takież opakowanie było stosowane do 100 proc. cukru. Policja, otrzymując nowy uniform zbliżony do wojskowego, winna być zaopatrzona w drelichy lniane, a nie bawełniane, jak dotychczas. Czas skończyć z uprzedzeniem o „niereprezentacyjnym" wyglądzie tkanin lnianych. Nietylko część, lecz wszytkie letnie mundurki szkolne muszą być lniane; uniformy woźnych w instytucjach państwowych, samorządowych i prywatnych, mundury strzeleckie, harcerskie i wszelkich innych organizacyj, którym przysługuje prawo noszenia uniformów, mają być wykonane z tkanin lnianych. Istniejące przepisy o obowiązkowym białym stroju służby w szpitalach, cukierniach, restauracjach, kawiarniach, barach, hotelach, zakładach fryzjerskich, sklepach spożywczych winny być uzupełnione wzmianką, że białe ubrania muszą być zrobione z tkaniny lnianej. Do czyszczenia lokomotyw na kolejach, maszyn na fabrykach i broni w wojsku zamiast odpadków bawełnianych muszą być stosowane pakuły lniane, które do tego specjalnie się nadają. Ponadto winien być utrzymany i nadal nakaz instytucjom państwowym i samorządowym nabywania dla potrzeb tych instytucyj tylko tkanin z krajowych surowców. Również należy spowodować, aby do używania worków ze lnu i konopi przeszło młynarstwo, fabryki nawozów sztucznych, bekoniarnie oraz by wszystkie eksportowane zagranicę towary były wysyłane w opakowaniu lnianem, o ile, oczywiście, nie istnieją jeszcze w traktatach klauzule zastrzegające opakowanie jutowe.

Przewidywania rozszerzenia zasięgu wyrobów ze lnu i konopi mogą być tem śmielsze, że mamy za sobą paroletnie doświadczenie, jeśli chodzi o nasz kraj, i znacznie poważniejszy dorobek w tym zakresie, jeśli chodzi o państwa zachodniej Europy, jak Niemcy, Włochy, zaś na wschodzie — Rosja. Obawiać się braku krajowego surowca nie należy. Wiadomem jest, że wyroby jutowe są zastępowane przez wyroby z gorszych gatunków i odpadków przy przerobie wyższych gatunków lnu oraz konopi. W związku z rozwojem przemysłu lniarskiego ilość odpadków zwiększa się bardzo znacznie. Roczne zapotrzebowanie ± 8.000 tonn juty może być zastąpione przez 15.000 tonn pakuł lnianych i konopnych. Uwzględniając wielokrotność używalności wyrobów lnianych i konopnych ilość rocznego zapotrzebowania na surowiec w zastępstwie juty zmniejszyć wypadnie do 7—8 tys. tonn, co stanowi plon 20 tys. ha. Możność prania wyrobów z lnu i konopi, w przeciwieństwie do tkanin jutowych, pozwala na osiągnięcie pomyślnej kalkulacji wyrobów z krajowych surowców. Pomijając jednak tę okoliczność, podkreślić należy, że droższa cena tkanin ze lnu i konopi spowodowana jest w pierwszej mierze większą ilością pracy ludzkiej, zużytej przy uprawie i wyprawie surowca oraz przy procesach przystosowawczych. W okresie zwalczania bezrobocia produkcja wyrobów pracochłonnych zasługuje na specjalną uwagę.

Kotonizacja włókna lnianego i konopnego.

O zastąpieniu bawełny przez len a nawet i konopie możemy obecnie mówić w znacznie szerszym zakresie i na zupełnie nowych opierając się przesłankach, niż przed 5-ciu laty. Zmianę tę spowodowało opanowanie ostatnio w Polsce tak trudnej do rozwiązania sprawy, jaką jest kotonizacja włókna lnianego i konopnego. Po szeregu wysiłków wyszliśmy z okresu prób i dysponujemy szeregiem sposobów przeprowadzania zbawełnienia lnu i konopi w skali fabrycznej.

Najważniejszem zagadnieniem kotonizacji jest fakt, że kalkulacja skotonizowanego włókna lnianego i konopnego wypada o tyle korzystnie, że nietylko wytrzymuje konkurencję, ale nawet daje przewagę kotoniny nad bawełną. Jeden ha zasiewu lnu pozwala na wyprodukowanie surowca, z którego otrzymuje się 250—300 kg skotonizowanego włókna; z 1 ha konopi uzyskujemy 600—800 kg kotoniny. Koszt 1 kg kotoniny w surowcu oblicza się na 1 zł. 20 groszy do 1 zł. 50 gr. w zależności od postaci i gatunku surowca. Koszt skotonizowania tej ilości włókna wynosi 30—80 gr., czyli że łączna cena 1 kg kotoniny nie przekroczy obecnej ceny 1 kg bawełny, wahającej się od 1 zł. 80 gr. do 2 zł.

Teoretycznie jest zupełnie możliwe przędzenie czystej kotoniny na wrzecionach bawełnianych *), jednakże na praktyce dotychczas najlepsze rezultaty osiągnięte zostały przy zastosowaniu mieszanki bawełny i skotonizowanego włókna lnu. Nie ulega wątpliwości, że kwestją najbliższej przyszłości jest przędzenie czystej kotoniny w przędzalniach bawełnianych, jednakże, aby nie odbiegać od obecnych możliwości technicznych, w rozważaniach naszych wychodzimy z założenia, że zastąpieniu przez kotoninę podlega nie cała ilość importowanej bawełny, lecz jej połowa, czyli ok. 35.000 tonn. Dla uzyskania potrzebnej ilości kotoniny należy obszar zasiewu lnu i konopi powiększyć o 125 tys. ha. Powiększenie to da się osiągnąć stopniowo w ciągu lat 3. Już w roku 1936/37 bez specjalnych przygotowań i bez powiększenia obszaru zasiewu lnu rolnictwo polskie będzie mogło dostarczyć surowca na wytworzenie ok. 3.000 tonn kotoniny.

Sprawa kotonizacji włókien roślinnych stanowi przedmiot dociekań teoretyków i praktyków od lat przeszło 50. We Włoszech, Niemczech i Rosji domieszka kotoniny do bawełny praktykuje się na szeroką skalę od kilku lat. We Włoszech specjalnie jest rozpowszechniona kotonizacja włókien konopi, które dodaje się do bawełny w stosunku 30%. Nasz przemysł łódzki już od 4 lat intensywnie pracuje nad problemami kotonizacji lnu i konopi i nad badaniem sposobów przędzenia kotoniny na wrzecionach bawełnianych. Wprowadzenie kontroli przydziału dewiz miało za swój skutek pośredni przejście od teoretycznych rozważań do zastosowania w skali fabrycznej przędzenia surowca skotonizowanego. Jesteśmy obecnie w przededniu masowego zaangażowania się łódzkiego przemysłu bawełnianego do wytwarzania i przędzenia kotoniny.

*) Prace Prof. Wł. Bratkowskiego.

Zależność rozwoju produkcji przemysłowej w Polsce od zwiększenia używania przez przemysł surowców krajowych.

Zastosowanie własnego surowca posiada dla polskiego przemysłu włókienniczego pierwszorzędne znaczenie jeszcze i z tego względu, że stwarza nowy zastęp odbiorców wyrobów przemysłowych wśród rolników, którzy przedtem, dla braku możliwości spieniężenia swych produktów po mniej więcej godziwych cenach, nie mogli marzyć o nabyciu tkanin fabrycznych. Jeśli przyjmiemy pod uwagę, że obecnie w Polsce zużycie bawełny wynosi 2 kg., zaś w Niemczech 5 kg. na osobę, to uświadomimy sobie, jak wielkie możliwości rozwojowe stoją przed naszym przemysłem włókienniczym, o ile potrafi on tylko zrozumieć, że klucz zagadnienia leży w zwiększeniu siły nabywczej rolnictwa polskiego, w drodze rozszerzenia podstaw wymiany pomiędzy rolnictwem, a krajowym przemysłem.

Zagadnienie oparcia przemysłu włókienniczego o surowce krajowe nie jest kwestją specyficznie polską. Sprawa ograniczenia importu surowców z zagranicy absorbuje umysły mężów stanu prawie wszystkich państw na kuli ziemskiej. Są dziedziny, w których zakaz przywozu wyrobów obcych stosowany jest w 100%. Tak np. w Polsce import cukru trzcinowego jest absolutnie uniemożliwiony. Należałoby więc tylko analogicznie dążyć do ograniczenia importu bawełny i juty. Oczywiście, że przy przejściu do przerobu surowców pochodzenia krajowego, przemysł bawełniany i jutowy będzie musiał wprowadzić pewne techniczne zmiany i uzupełnienia w swych instalacjach fabrycznych. I w tem powinno państwo przyjść przemysłowi z pomocą. Jednakże z całą pewnością stwierdzić można, że koszty przystosowania przemysłu naszego do przerobu polskich surowców, będą znacznie niższe od dopłat, które są dokonywane rok rocznie dla forsowania eksportu i podtrzymania produkcji z nierentownych upraw zbóż kłosowych.

Konsumcji przez polski przemysł fabryczny wyprodukowanych w kraju surowców włókienniczych nie da się zastąpić eksportem tych surowców zagranicę. Powszechny pęd do samowystarczalności i obawa pozostania bez surowców w wypadku powikłań międzynarodowych spowodowały, że wszystkie państwa europejskie w sposób wydatny popierają produkcję roślin włóknistych w swych granicach i rozliczać na szersze możliwości zbytu polskiego lnu w tych krajach byłoby lekkomyślnością. Można ulokować zagranicą tylko część lepszych gatunków włókna lnianego i to jedynie pod warunkiem, że zostaną odpowiednio ułożone klauzule naszych traktatów handlowych.

Fabryczny przemysł lniarski w Polsce i zagranicą.

Przerobienie zbiorów, przy powiększeniu zasiewów lnu i konopi do 500 tys. ha, będzie zadaniem nietylko zmodernizowanego przemysłu bawełnianego, opartego o kotoninę, lecz również i przemysłu czysto lniarskiego, przerabiającego włókno lniane w jego naturalnej postaci. Oczywiście, że dla zaspokojenia wzmożonego zapotrzebowania na wyroby lniane nasz przemysł fabryczny jest zamało rozbudowany. Aczkolwiek w przeciągu ustatnich 6-ciu lat liczba mechanicznych wrzecion lnianych w Polsce podniosła się z 16 tys. na 40 tys. (w Polsce posiadamy 10 fabrycznych przędzalni lnu, dysponujących następującą ilością wrzecion: Żyrardów — 12 tys., B-cia Deutsch — 7.500, Stradom — 6 tys., Krosno—4,3 tys., Wilamowice—4 tys., Gnaszyn—2 tys., Stęszew — 1,8 tys., Warta — 1,2 tys., Radom — 900 wrzecion i Balcer—600 wrzecion), to jednak nie stoi ona w żadnym stosunku ani do obszaru zasiewu lnu, ani też do ilości zaludnienia. Szczególne ubóstwo naszego przemysłu lniarskiego występuje jaskrawie w porównaniu do przemysłu lniarskiego zagranicą. W roku 1934 Anglja posiadała 1.118.000 wrzecion lnianych, Francja — 550.000, Belgja — 400.000, Czechosłowacja 280.000, zaś mała, nieuprzemysłowiona Łotwa — 13 tys. wrzecion lnianych. Nasz przemysł fabryczny pod względem organizacyjnym pozostawia wiele do życzenia i, mimo że posiada tani surowiec na miejscu oraz niedrogiego, wykwalifikowanego robotnika, produkuje drożej, niż przemysł francuski, czy czechosłowacki, z którym konkurować w żadnym wypadku nie może. Opanowany biernością polski przemysł lniarski byt swój opiera na dostawach do wojska i do przedsiębiorstw państwowych, zapoznając prawie zupełnie działalność pionierską na rynku niezorganizowanym. Rozlokowanie naszego przemysłu również nie jest fortunne, gdyż jest on położony daleko od głównych centrów produkcji surowca; na wschód od Wisły nie posiadamy ani jednej większej fabrycznej przędzalni lnu. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa we Francji, Belgji, Irlandji, Niemczech a nawet Rosji. Przy przyszłej rozbudowie przemysłu lniarskiego w Polsce wymienione braki powinny być przedewszystkiem usunięte.

Lniarski przemysł samodziałowy w Polsce.

Istniejący fabryczny przemysł lniarski w Polsce przerabia rocznie od 7—8 tys. tonn włókna, czyli 12—15% ogólnej produkcji lnu w Polsce. Około 20% wyprodukowanego włókna jest wywożone zagranicę, zaś reszta, około 60%, jest przerabiana na ręcznych wrzecionach i krosnach, przez samych rolników, bądź to dla potrzeb własnych, bądź też na sprzedaż. Należy sobie dokładnie uświadomić, że przemysł samodziałowy dysponuje prawie miljonem kołowrotków i 500 tys. krosien wiejskich, i na tych prymitywnych warsztatach przerabia około 25—30 tys. tonn włókna, wytwarzając około 70 miljonów metrów tkanin rocznie. Około 8 miljonów metrów tkanin samodziałowych trafia na rynek, przyczem 25%, czyli 2 miljony metrów, przechodzi przez Centralę Bazarów Przemysłu Ludowego w Wilnie. Aczkolwiek przemysł samodziałowy nieoszczędnie zużywa surowiec, to jednak, dysponując tanią robocizną i bogatą inwencją artystyczną wiejskich tkaczek, daje taki towar, który z wielkiem powodzeniem konkuruje z tkaninami fabrycznemi, zarówno pod względem jakości, jak i ceny. W miarę wzrostu zapotrzebowania na tkaniny ludowe, które stały się ostatnio bardzo modne, przemysł samodziałowy ulega rozbudowie i specjalizacji. Podwojenie jego wytwórczości, w razie potrzeby, nie będzie przedstawiało większych trudności. Nie potrzeba na to ani kapitałów, ani specjalnego dokształcania robotników, gdyż w każdej chałupie w województwach wschodnich są wrzeciona i krosna i wszystkie kobiety są wykwalifikowanemi prządkami i tkaczkami. Zwiększenie produkcji przemysłu samodziałowego może nastąpić jeszcze szybciej, o ile tkaczkom wiejskim będzie dostarczana przędza fabryczna, jak to było praktykowane na krótko przed wojną w Rosji. Jednakże, przy obecnie wysokich cenach na fabryczną przędzę, kombinacja taka nie jest aktualna. Przemysł samodziałowy posiada ten wielki brak, że wytwory jego noszą indywidualne cechy poszczególnych tkaczek i z trudnością mogą być standaryzowane. Natomiast niezastąpioną wprost zaletą jest jego dekoncentracja po całym kraju, co w wypadku wojny lotniczej posiada specjalne znaczenie. W okresie walki z bezrobociem na plan pierwszy wysuwa się inna właściwość przemysłu ludowego, mianowicie jego oparcie się nie na pracy maszyny, lecz na pracy człowieka, co daje możność wchłaniania nadwyżki sił roboczych w znacznie szybszem tempie przez przemysł ludowy, niż przez przemysł fabryczny.

Sposoby popierania produkcji surowców włóknistych w Polsce i używania tych surowców przez przemysł krajowy.

Pragnąc zsumować wyniki, jakie zostały osiągnięte dotychczas w dziedzinie podniesienia uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Polsce z jednej strony, oraz w zakresie przestawienia fabrycznego przemysłu włókieniczego na przerób surowców krajowych — z drugiej, winniśmy przedewszystkiem stwierdzić, że, aczkolwiek postępy osiągnięte zostały znaczne, to jednak linja rozwojowa akcji szła w górę bardzo powoli i znaczyła drogę swą zygzakami. W obecnych warunkach gospodarczych całego świata, w Polsce zaś w szczególności, dotychczasowe tempo prac w dziedzinie nas interesującej, już nie jest dostateczne i należy dążyć do szybszego osiągnięcia celu, chociażby za cenę posunięć bardziej radykalnych. W przeciwnym bowiem razie możemy stanąć

przed ewentualnością już nie kryzysu, lecz załamania się ostatecznego naszego rolnictwa. Obecna sytuacja różni się od stanu rzeczy z przed 4 - 5 lat jeszcze i pod tym względem, że okres prób jest już poza nami, techniczne objekcje, wysuwane przeciwko krajowym surowcom włókienniczym są prawie całkowicie obalone, uprawa roślin włóknistych wyszła ze stadjum upadku, zaś przemysł fabryczny i samodziałowy nie zanikają. Istnieją przeto realne podstawy do przejścia do drugiego etapu pracy, a mianowicie — do szybkiego podwojenia i potrojenia powierzchni zasiewu lnu i konopi oraz do stworzenia warunków dla przerobu plonów ze zwiększonego obszaru i zbytu wyprodukowanych tkanin na rynku wewnętrznym.

Ze względu na wielostronność zagadnienia, środki działania muszą być rozmaite i liczne. Zastanowimy się nieco dłużej na najgłówniejszych. Ochrona celna krajowych surowców, utrudniająca import egzotycznych surowców włókienniczych, winna być wzmocniona w drodze zniesienia bezcłowych kontyngentów importowych surowców zagranicznych, podwyższenia obecnie obowiązujących stawek celnych i ścisłego przestrzegania, aby wypadki obchodzenia przepisów ochronnych były zredukowane do minimum. Cło wwozowe na bawełnę w wysokości zł. 20.— od 100 kg. nie byłoby zbyt wysokiem, gdyż podniosłoby cenę 1 metra tkaniny o niecałe 3 grosze, czyli w stosunku do ceny — zaledwie o 2—3%. Cła prohibicyjne w stosunku do bawełny obecnie mieć miejsca nie mogą. Natomiast z całą surowością winny być one zastosowane w odniesieniu do juty, sizalu i manilli. Wszystkie te surowce zagraniczne mogą już być całkowicie zastąpione przez surowce krajowe.

Ograniczenia walutowe, jako zarządzenia o charakterze czasowym, winny być niejako uzupełnieniem polityki celnej w stosunku do importu surowców i działać w ustalonym wyżej kierunku.

Nie ulega wątpliwości, że konsekwentnie przeprowadzone zarządzenia celne i walutowe stworzą podstawy do rozwoju uprawy roślin włóknistych w kraju, przebudowy przemysłu fabrycznego i rozwoju przemysłu samodziałowego. Poza niemi jednak należy dać bezpośrednią pomoc rozwijającym się gałęziom gospodarki narodowej. Pomoc ta, w stosunku do przemysłu fabrycznego i samodziałowego, winna się wyrazić w preferowaniu używania surowców krajowych w drodze udzielania ulg kredytowych, podatkowych, transportowych oraz ułatwień przy zakupie maszyn zagranicznych, jako też premjowania przy wywozie wyłącznie tylko wyrobów z krajowych surowców. Popieranie zbytu na rynku wewnętrznym tkanin z lnu i konopi musi być realizowane w trybie ścisłego stosowania zarządzeń o odbiorze tych tkanin przez wszystkie instytucje rządowe i samorządowe oraz przez przedsiębiorstwa uzależnione od pomocy państwowej.

Plan inwestycji i projekt dotacji w dziedzinie uprawy surowców krajowych i przemysłu przetwórczego opartego o te surowce.

Trzeba otwarcie powiedzieć, że sprawa przejścia bawełnianego przemysłu fabrycznego do używania surowców krajowych nie będzie mogła być załatwiona bez udzielenia na ten cel znaczniejszej pomocy kredytowej, a nawet i dotacji. Poniżej pozwalamy sobie podać w zarysie plan inwestycyj i dotacyj, jakie muszą być uskutecznione zarówno w dziedzinie uprawy i wyprawy surowców krajowych, jak i w zakresie przemysłu fabrycznego i samodziałowego.

I. Inwestycje i dotacje w zakresie uprawy i wyprawy lnu, konopi i nowych roślin włóknistych: a) rozbudowa Lniarskiej Centr. Stacji Doświadczalnej w Wilnie oraz zorganizowanie—wzniesienie budynków i zaopatrzenie w niezbędne instalacje i przybory oddziału konopnego Stacji we Wschodniej Małopolsce lub na Wołyniu. Zakup próbnych maszyn do obróbki lnu i konopi, a w szczególności rozmaitych typów dekortykatorów; b) dotacje na obniżenie oprocentowania od kredytów na zakup nasion selekcyjnych krajowych—len—i zagranicznych — konopie południowe — dla rozprowadzenia w terenie wśród rolników; c) dotacje na zakup, względnie na obniżenie oprocentowania od kredytów przeznaczonych na nabycie międlarek i dekortykatorów dla organizacyj rolniczych, grup rolników lub też rolników indywidualnych, w poszczególnych ośrodkach produkcji lnu i konopi.

II. Dotacje na kształcenie specjalistów: a) stypendja dla kończących rolnicze i techniczne zakłady naukowe wyższe i średnie młodych ludzi na wyjazd na dalsze studja w kraju i zagranicą w zakresie selekcji roślin włóknistych, ich uprawy i wyprawy, standaryzacji i kotonizacji włókna lnianego i konopnego, przędzalnictwa oraz specjalnie metod mechanicznego przędzenia lnu i konopi, b) stypendja dla życzących zająć się handlem włóknem lnianem na wyjazd zagranicę dla poznania racjonalnych metod tego handlu; c) dotacje na organizację kursów dokształcających dla instruktorów i agronomów, pracujących w terenie w zakresie uprawy i wyprawy lnu oraz dla zapoznania ich z zasadami handlu lnem i konopiami; d) dotacje na kursy dla rolników, nie posiadających studjów specjalnych mające na celu wykształcenie szeregu wykwalifikowanych instruktorów uprawy i wyprawy lnu oraz brakarzy włókna lnianego i konopnego.

III. Dotacje na prace standaryzacyjne: włókna lnianego normalnego i przeznaczonego do przerobu na kotoninę.

IV. Budowa zakładów kotonizacyjnych — kredyty niskoprocentowe.

V. Budowa składów eksportowych dla włókna lnianego: niskoprocentowe kredyty, względnie dotacje na budowę składów eksportowych, rejonowych i granicznych.

VI. Inwestycje w przemyśle fabrycznym: a) rozbudowa lniarskiego przemysłu przędzalniczego ze specjalnem uwzględnieniem ośrodków produkcji włókna; b) przebudowa przemysłu bawełnianego i dostosowanie instalacyj do przerobu surowców krajowych. Na ten cel wystarczą normalne kredyty długoterminowe.

VII. Inwestycje w przemyśle ludowym: dotacje, względnie niskoprocentowe kredyty na zaopatrzenie central wojewódzkich we wzorowe, ulepszone kołowrotki, krosna i dodatki do nich.

Dezyderaty specjalne w zakresie ważniejszych odcinków akcji włóknistych surowców krajowych:

I. Kotonizacja.

Poza ochroną celną i kwestją inwestycyj, specjalnemu omówieniu podlegają dezyderaty w dziedzinach następujących:

Równolegle z prowadzonemi pracami nad ulepszeniem techniki kotonizacji winny być prowadzone badania w zakresie wyprawy włókna przeznaczonego do kotonizacji oraz ustalone podstawy do standaryzacji surowców podlegających zbawełnieniu. W dalszym swym rozwoju zagadnienie kotonizacji może i powinno zatoczyć tak szerokie kręgi, że wypadnie, zapewne, produkować specjalny rodzaj surowca przenaczonego do kotonizacji. Gorszych gatunków włókna i odpadków lnu i konopi nie wystarczy, jeśli się zważy, że produkcja kotoniny osiągnąć winna dziesiątki tysięcy tonn. Jak można wnioskować z prób czynionych w Niemczech, we Włoszech i w Rosji, najlepszym surowcem do kotonizacji jest łyko ze lnu i konopi, otrzymywane w drodze dekortykacji, czyli oddrzewnienia słomy z pominięciem jej moczenia czy roszenia. Proces dekortykacji ze względu na koszty przewozu słomy będzie się odbywał w gospodarstwach u producentów rolnych. Dopiero potem kalkuluje się przewóz do fabrycznych zakładów kotonizacyjnych oddrzewnionej słomy, która przy dekortykacji traci 75—80% swej wagi.

a) uprawa konopi.

W związku z kotonizacją coraz większego znaczenia nabiera uprawa konopi, albowiem roślina ta daje z jednostki powierzchni prawie dwukrotnie więcej surowca nadającego się do zbawełnienia. Szczególnie obfite są plony konopi południowych, włoskich i jugosłowiańskich, dających z 1 ha ponad 100 q. słomy i około 1500 kg. włókna. Czteroletnie doświadczenia, prowadzone w 20 zakładach doświadczalnych w rozmaitych dzielnicach Polski, pod kierownictwem Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie, stwierdziły, że szlachetne odmiany konopi południowych mogą być z powodzeniem uprawiane na włókno w całej Polsce. W związku z tem, zwiększenie obszaru zasiewu konopi jest rzeczą zupełnie łatwą do osiągnięcia. Należy dążyć, aby już w przyszłej kampanji było zasiane u nas przynajmniej 1,5 tys. ha konopi południowych. Do czasu aklimatyzacji konopi włoskich i jugosłowiańskich w Polsce, konieczne będzie sprowadzanie z zagranicy (Włochy, Jugosławja, Węgry) nasion tych konopi, o ile, oczywiście, nie starczy do obsiewu zwiększonego areału nasion, wyprodukowanych w bardziej pomyślnych warunkach na południu Małopolski.

b) udział rolnictwa w pracach nad organizacją produkcji surowca dla kotonizacji.

Rolnictwo musi wziąć czynny udział w pracach nad organizacją produkcji oraz nad podniesieniem techniki wyprawy surowca do kotonizacji. Oczywiście winno być znalezione modus vivendi przy kierowaniu temi pracami, jednakże wyraźnie podkreślić należy, że zainteresowanemi stronami są i przemysł i rolnictwo. Do najpilniejszych spraw zaliczamy przeprowadzenie standaryzacji surowca do kotonizacji w drodze badania różnych postaci włókna z punktu widzenia wydajności kotoniny. Należy się również liczyć z rychłą koniecznością zaopatrzenia producentów w maszyny do oddrzewniania słomy, to też już w bieżącym sezonie winny być sprowadzone z zagranicy typy tych maszyn i zbadane, by następnie można było zacząć produkować je w kraju. Ze względu na doniosłość zagadnienia standaryzacji włókna lnianego i konopnego, jako surowca dla kotonizacji, wypadnie powierzyć rozwiązanie tego zagadnienia specjalnym zarządzeniem już istniejącej Komisji Standaryzacji Lnu i Konopi, zaś zbadaniem maszyn do dekortykacji winna zająć się Lniarska Centralna Stacja Doświadczalna w Wilnie, w porozumieniu z przemysłem przędzalniczym i wymienioną wyżej Komisją Standaryzacji.

c) popieranie powstawania fabrycznych zakładów kotonizacyjnych.

Zakłady kotonizacyjne, jak dotychczas, noszą charakter fabryczny i dla ich powstania potrzebne są znaczniejsze kapitały. To też liczyć się trzeba z ewentualnością, że przemysłowcy, którzy pierwsi takie zakłady zorganizują, będą dążyli do uzyskania specjalnych uprawnień, utrudniających działalność konkurencji. Oczywiście, że udzielenie poparcia w drodze kredytowej powstawaniu zakładów kotonizacyjnych jest nietylko możliwe, ale i wskazane, zarówno jak niezbędnem będzie udzielenie poparcia zastępowaniu w przemyśle włókienniczym bawełny przez kotoninę i wreszcie przy wprowadzeniu tkanin z nowego surowca na rynek. Poparcie to może mieć miejsce w postaci odpowiedniej propagandy i rozmaitego rodzaju preferencyj, o których była mowa wyżej. Baczyć jednak należy, aby nadawane uprawnienia nie stwarzały dla istniejących zakładów przywilejów monopolu i nie stanowiły hamulca dla postępu prac w dziedzinie kotonizacji.

II. Standaryzacja włókna lnianego.

Wprowadzony od r. 1930/31 zwrot ceł przy wywozie lnu i pakuł, t. zw. premjowanie lnu, nie przyczyniło się do podniesienia jakości i usprawnienia eksportu naszego lnu, spowodu wadliwie ustalonych norm, wadliwego sortowania i braku należytej kontroli wywożonego towaru. Również zawiodły próby wprowadzenia przez Związek dla Handlu i Eksportu Lniarskiego wstępnej standaryzacji w roku 1933. Początki istotnej standaryzacji włókna lnianego w Polsce datują się od roku 1934, kiedy przystąpiono do prac nad ustaleniem norm standaryzacyjnych w oparciu o technologiczne własności włókna. Normy te zostały już ustalone dla lnu czysto trzepanego i wprowadziły do wyceny włókna charakterystyki liczbowe, jak procent wydajności lnu czesanego, odpadków przy czesaniu, zawartość wody, numer włókna i t. p. Obecnie w opracowaniu są normy standaryzacyjne dla włókna krótkiego.

a) usprawnienie kontroli sortowania i standaryzacji włókna lnianego i konopnego.

Sprawdzenie, jak dalece odbiegła jakość lnu, dostarczonego do krajowych przędzalni, od ustalonych norm, jest zupełnie możliwe i sporadycznie było już dokonywane. Wyniki są gorsze, niż można było przypuszczać. To samo ma miejsce w stosunku do lnu, wywożonego zagranicę, tylko że sprawdzenie istotnej jakości eksportowanego włókna, przy obecnym systemie kontroli, jest prawie zupełnie niemożliwe. Przyczyną niedociągnięć w standaryzowaniu włókna lnianego, zarówno w handlu wewnętrznym jak i zagranicznym, są braki w organizacji kontroli sortowania włókna. Winę ponoszą lokalne organy nadzorujące w równej mierze, jak i personel brakarski, przeprowadzający samą kontrolę. Dlatego, aby standaryzacja dała spodziewane od niej rezultaty, konieczne jest powierzenie kontroli sortowania i standaryzacji włókna lnianego i konopnego, przeznaczonego do eksportu zagranicę, instytucji prawdziwie niezależnej, jaką jest Komisja dla Standaryzacji Lnu i Konopi, powołana do życia na mocy rozporządzenia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i R. R. z dnia 30. VII. 1934 r. Zadaniem tej Komisji było ustalenie norm standaryzacyjnych włókna, lecz, ze względu na nieustalony zakres kompetencji i chwiejność podstaw finansowych, czynności swych Komisja szerzej rozwinąć nie mogła. Dla sprawowania funkcyj kontroli Komisja posiada największe kwalifikacje fachowe i niezbędny autorytet, jako instytucja, grupująca przedstawicieli zainteresowanych stron: rolnictwa, handlu, przemysłu i nauki. Jeśli chodzi o kontrolę jakości standaryzowanego włókna, dostarczonego do krajowych przędzalni, to kontrolę tę najlepiej przeprowadzą same przędzalnie, po otrzymaniu odpowiednich wskazówek i regulaminu. Natomiast nadawanie uprawnień do kontroli branżowym organizacjom handlowym mieć miejsca nie powinno, gdyż, pomijając niski poziom i jednostronność tych organizacyj, stwarza to podstawy do uzurpowania przez nie uprawnień monopolowych, szkodliwych zarówno dla producentów, jak i dla ogółu handlowców.

III. Lniarski przemysł fabryczny.

Charakterystyczną cechą naszego fabrycznego przemysłu lniarskiego jest jego niesamodzielność. Większe przędzalnie, jak Żyrardów, Stradom, B-cia Deutsch, Warta, mają jednocześnie po kilka działów, a więc Żyrardów dział bawełniany i lniarski, B-cia Deutsch, Stradom i Warta — działy jutowy i lniarski. Skutkiem tego, w zależności od konjunktury, interesy działu lniarskiego częstokroć, jeśli nie zawsze, są zapoznawane na rzecz działów „siostrzanych". Dopiero po przejściu zakładów Żyrardowskich pod zarząd przymusowy, dział lniarski tej fabryki odzyskał należne mu dominujące znaczenie.

W stosunku do istniejących zakładów fabrycznych, na których organizację Państwo ma możność wywierania wpływu, należałoby przeprowadzić, aby producentom rolnikom, względnie ich organizacjom, był zapewniony udział w kierowaniu polityką tych zakładów. Dotyczyłoby to w pierwszej mierze Żyrardowa, a następnie Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Krośnie, w Małopolsce.

Pragnąc stworzyć istotnie niezależny lniarski przemysł włókienniczy w Polsce, powinniśmy zwrócić przedewszystkiem uwagę na to, aby w nowobudujących się fabrykach lniarskich nie było kumulowania działów, przerabiających surowce krajowe z działami, opartemi o surowce zagraniczne. W ten sposób tylko wyrobi się sczasem typ przemysłowca, broniącego nie z pobudek ideowych, lecz z całkiem egoistycznych względów materjalnych — spraw przemysłu lniarskiego.

Przy planowaniu rozmieszczenia nowych fabryk lniarskich, należy uwzględnić również konieczność posiadania chociażby jednej większej fabryki w centrum produkcji lnu, w woj. północno-wschodnich. Bliskość zakładu fabrycznego bezwzględnie przyczyni się do bardziej szybkiego dostosowania się producentów surowca do wymagań zakładów przetwórczych.

IV. Przemysł samodziałowy.

Dla rozwoju samodziałowego przemysłu lniarskiego nie potrzebne są większe fundusze, wystarczy fachowa opieka i dostępne dla organizacyj przemysłu ludowego kredyty. Rezultaty mogą przejść najśmielsze oczekiwania, tembardziej, że w przemyśle ludowym, w miarę pogłębiania i zróżniczkowania zbytu jego wyrobów, może być zastosowana częściowa mechanizacja warsztatów. Przykład Irlandji i Szkocji może być dla nas wysoce poucza-

jący, albowiem przy znacznem zelektryfikowaniu kraju, cały szereg wiejskich tkaczy posługuje się tam mechanicznemi warsztatami o napędzie elektrycznym. Zagadnienie dekoncentracji przemysłu ze względów wojskowych da się najłatwiej zrealizować w formie przemysłu ludowego.

V. Eksport zagranicę.

Równolegle z projektowaną rozbudową przemysłu przetwórczego i pogłębieniem krajowego rynku zbytu na wyroby z lnu i konopi należy dbać o utrzymanie, a nawet rozwój możliwości eksportowych lnu i konopi. Nie znaczy to bynajmniej, aby na eksporcie można było budować przyszłość lniarstwa polskiego; eksport posiada dla rozwoju produkcji surowców włókienniczych w Polsce jedynie wtórne znaczenie. Jednakże i to znaczenie nie powinno być zapoznawane.

a) uporządkowanie eksportu.

Niezbędnym warunkiem dla uzyskania rentowności eksportu lnu i konopi jest uporządkowanie tego eksportu. Drogą do tego jest wzmożenie kontroli nad jakością eksportowanego włókna, o czem była mowa wyżej w pkt. II, oraz dokładna selekcja firm eksportowych i nadzór nad działalnością ich zrzeszeń. Zanim Polska nie będzie wysyłała zagranicę należycie wysortowanego i jednolitego towaru, na rynkach zagranicznych len polski właściwej sobie marki nie zdobędzie. Dla umożliwienia kontroli lnów eksportowanych konieczne jest pobudowanie rejonowych i granicznych składów eksportowych, gdzie mogłaby być dokonywana ścisła kontrola, i w razie potrzeby, przesortowywanie przeznaczonego do wywozu towaru. Do czasu pobudowania tych składów, gatunków polskiego lnu będzie tyle, ile będzie firm, trudniących się eksportem włókna.

b) postulaty eksportu lniarskiego w dziedzinie traktatów handlowych.

Przy regulowaniu stosunków handlowych z zagranicą w drodze traktatowej, winny być specjalnie uwzględnione postulaty eksportu lniarskiego. Wywóz włókna lnianego z Polski kierował się w stronę Czechosłowacji, Niemiec, Francji i Belgji. Do Anglji dostarczaliśmy tylko za pośrednictwem innych krajów. Należałoby zastrzec, zgodnie z postulatami Towarzystwa Lniarskiego, wystosowanemi do Komisji Traktatowej, aby kontyngenty na import lnu były podniesione: do Czechosłowacji do 12 tys. tonn rocznie, do Francji do 5 tys. tonn, a w tem 50% pakuł, do Belgji — do 5 tys. tonn, do Niemiec — do 5 tys. tonn, z klauzulą obowiązku odbioru ustalonego procentu włókna czesanego mechanicznie, i do Włoch — do 5 tys. tonn, a w tem 2 tys. t. włókna trzepanego i 3 tys. tonn pakuł. Należy się spodziewać, że przy powiększeniu powierzchni zasiewu lnu i konopi w Polsce i po uporządkowaniu eksportu, podane wyżej ilości lnu będą mogły być wywiezione bez trudu.

VI. Komisja roślinnych surowców włóknistych przy P. Przewodniczącym Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Jak wykazała dotychczasowa praktyka, zagadnienie zastosowania w przemyśle przetwórczym surowców krajowych ma cały szereg zagorzałych zwolenników i zdecydowanych przeciwników. Skutkiem tego realizacja tak ważnego zagadnienia napotyka na wiele trudności i ulega częstokroć zwłoce. Aby uniknąć tego na przyszłość, a przedewszystkiem aby zapobiec powstawaniu tarć pomiędzy resortami, do których kompetencji wchodzi kierowanie poszczególnemi działami interesującego nas zagadnienia, należy powołać specjalny organ, któryby stanął na czele i poprowadził akcję oparcia przemysłu włókienniczego na surowcach krajowych. Ze względów organizacyjnych najbardziej byłoby wskazane powołanie w tym celu specjalnej Komisji przy Przewodniczącym Komitetu Ekonomicznego Ministrów, która to Komisja byłaby uprawniona do wglądu zarówno do działalności organów, roztaczających pieczę nad uprawą i wyprawą roślin włóknistych, jako też i regulujących życie przemysłowe naszego kraju.

Zadaniem Komisji roślinnych surowców włókienniczych byłoby opracowanie planu rozszerzenia uprawy roślin włóknistych i przestawienia przemysłu na przerób krajowych surowców — na bliższą i dalszą metę oraz dopilnowanie wykonania tego planu. W szczególności Komisja musiałaby przeprowadzić: 1) zbadanie obecnego stanu uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Polsce oraz możliwości zwiększenia obszaru zasiewu tych roślin, 2) ustalenia zakresu stosowania w chwili obecnej przez przemysł przetwórczy krajowych surowców włókienniczych, 3) opracowanie wytycznych dla zastosowania produkcji surowców dla potrzeb przemysłu włókienniczego; 4) zbadanie możliwości zwiększenia używania przez przemysł krajowych surowców włókienniczych, ze względu na właściwości techniczne tych surowców, oraz z punktu widzenia kalkulacji handlowej i innych względów mniejszej wagi; 5) wyjaśnienie sposobów powiększenia zbytu wyrobów z surowców krajowych na rynku wewnętrznym i zagranicznym, 6) opracowanie zarządzeń, mających na celu przyśpieszenie zastępowania w przemyśle surowców importowanych przez surowce krajowe. Z czynności swych, jako też z postępu prac w dziedzinie oparcia przemysłu włókienniczego o surowce krajowe, Komisja musiałaby składać okresowe sprawozdania Panu Przewodniczącemu Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

W skład Komisji roślinnych surowców włóknistych wchodziliby: przedstawiciel P. Przewodniczącego Kom. Ek. Ministrów — w charakterze przewodniczącego, i, jako członkowie, przedstawiciele: Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa

Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Opieki Społecznej, Banków Państwowych, Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, Związku Izb Rolniczych, Towarzystwa Lniarskiego w Wilne, reprezentanci poszczególnych fabryk: bawełnianych, jutowych, lniarskich oraz osoby, zaproszone ad personam. Ze składu pełnego Komisji Przewodniczący powoła małą Komisję w składzie 5—10 osób, która, przy wykorzystaniu współpracy rzeczoznawców, opracuje poszczególne zagadnienia, poddawane następnie pod obrady plenum.

Zakończenie.

Ujęcie w jeden system wszystkich ogniw zagadnienia krajowych surowców włókienniczych jest sprawą nietylko wielkiej wagi, ale i niezmiernie aktualną. Powodzenie całej akcji zależy od solidarnego współdziałania producentów-rolników, samodziałowego i fabrycznego przemysłu, aparatu wymiany i organizacji konsumcji. Interesy poszczególnych ogniw w detalach mogą być rozbieżne; chodzi jednak o to, aby te drobne rozbieżności nie przysłoniły samego problemu, by go nie spaczyły i nie pchnęły jego wykonania na niewłaściwe tory.

Towarzystwo Lniarskie w Wilnie.

LUDWIK MACULEWICZ
Prezes T-wa Lniarskiego w Wilnie

Sprawozdanie z działalności T-wa Lniarskiego w Wilnie

za czas od 1 grudnia 1935 r. do 1 czerwca 1936 r.

(Referat wygłoszony na Zebraniu Rady Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie, w dniu 13.VI. 1936 r.).

Okresy dobrej i złej konjunktury na len nie odznaczają się długotrwałością: zazwyczaj nie przekraczają one 3—4 lat. Słuszność tego spostrzeżenia znalazła swe potwierdzenie w ciągu kampanji bieżącej. Jeszcze na początku sezonu, w drugiej połowie r. 1935, panowały na rynku lniarskim nastroje zwyżkowe i zdawaćby się mogło, że tym razem fala dobrej konjunktury będzie miała bieg nieco dłuższy. Niestety, już w końcu grudnia roku ubiegłego dały się wyczuć wyraźne symptomaty załamania się konjunktury, zaś od stycznia r. b. ceny nieustannie spadały tak, iż w maju standartowy gatunek lnu rosyjskiego B. K. K. O. notowany był na giełdach zagranicznych zaledwie 42 funty złote za tonnę, wówczas gdy w grudniu cena tegoż wynosiła 54 funty złote za tonnę. Na rynku wewnętrznym ceny obniżyły się jeszcze bardziej, przyczem spadek osiągnął blisko 40% cen styczniowych. W maju za kilogram włókna moczonego w rejonie Szarkowszczyzna—Miory płacono: za len międlony zł. 0,50, za len trzepany zł. 1,15; w rejonie wołożyńskim, za kilogram lnu słanego (roszonego): za len międlony zł. 0,80, za len trzepany zł. 1,35.

Skutkiem spadku cen i zmniejszonego popytu na włókno lniane, szczególnie w rejonie lnów moczonych, w rękach producentów-rolników oraz kupców i firm prywatnych pozostały dość znaczne zapasy lnu, które, podług informacji zebranych w terenie, dosięgają w woj. wileńskim i nowogródzkim 6.000 tonn. Przyjąwszy pod uwagę, że roczne zapotrzebowanie fabrycznego przemysłu krajowego na włókno lniane przekracza 7.000 tonn, można sobie uprzytomnić, jak znaczny remanent tego włókna ciąży na naszym rynku. Obserwowane zjawisko pozostawania znacznych zapasów włókna lnianego jest tem niebezpieczniejsze, że nietylko rolnicy, lecz i firmy handlowe nie posiadają składów odpowiednio przystosowanych do przechowywania włókna w okresie gorących dni letnich. Skutkiem tego nastąpić może utrata wysokich właściwości włókna lnianego, a co zatem idzie i spadek jego wartości.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zapewnienie regularnego odbioru surowca lnianego może być osiągnięte jedynie przez pogłębienie rynku krajowego, gdyż sperandy na odbiór lnu naszego przez zagranicę już wielokrotnie zawodziły. Nie negując znaczenia dla naszego gospodarstwa możliwości eksportowych, stwierdzić należy, że w zakresie produktów lniarskich wywóz zagranicę posiada tylko wtórne znaczenie.

Przy stwierdzonym nadmiarze surowca krajowego paradoksalnym wydaje się fakt importu do Polski znacznych ilości egzotycznych surowców włókienniczych z tych krajów, z któremi nasz bilans handlowy kształtuje się ujemnie. W roku 1935 przywieziono do Polski bawełny i odpadków bawełnianych za 114,5 miljonów złotych oraz juty za 6.700 tys. zł. Import ten nie jest w najmniejszym stopniu usprawiedliwiony wywozem gotowych wyrobów z bawełny i juty, gdyż wartość tego wywozu wynosi około 5,5 miljonów złotych, czyli zaledwie 4% wartości importu. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że z kwoty importu ogólnego surowców i półfabrykatów do Polski w roku 1935 przypadło 48% na import surowców dla przemysłu włókienniczego, 23% na import skór i tylko 18% na import surowców dla przemysłu metalowego. Wyraź-

nem jest, że gospodarka rolna w Polsce posiada szerokie możliwości rozwojowe, jednakże na przeszkodzie temu stoi niezawsze usprawiedliwiony względami państwowemi lub też gospodarczemi nadmierny przywóz surowców rolniczych z zagranicy.

W ostatnim exposé, wygłoszonym na posiedzeniu komisji specjalnej Sejmu w dniu 10 czerwca r. b. Pan Vice-Premjer Kwiatkowski powiedział: „Wobec rozszalałego egoizmu innych narodów, egoizmu przedewszystkiem gospodarczego i finansowego, nie mam zamiaru poświęcać kiedykolwiek interesu własnego kraju i własnego narodu jednostronnym interesom obcym". Następnie Pan Minister Kwiatkowski stwierdził: „Istnieje głęboko odczuwana potrzeba uzupełnienia naszego ekwipunku gospodarczego, t. j. wzmocnienia sił produkcyjnych przedewszystkiem w oparciu o krajowe surowce i wewnętrzną konsumcję".

Przytoczone słowa Kierownika naszej nawy gospodarczej pozwalają wnioskować, że obecny układ stosunków w polskim przemyśle włókienniczym, opartym przeważnie o surowiec importowany, nie znajduje uznania u naszych czynników decydujących i że w dalszym ciągu będzie dokonywany zgóry nacisk w kierunku naszego przemysłu na przerób surowców krajowych.

Równolegle z poczynaniami Rządu zainteresowane sfery rolnicze podjęły energiczną akcję obrony swych zagrożonych najżywotniejszych interesów. W celu zwalczania importu do Polski zagranicznych surowców włókienniczych powstał na terenie województw północno-wschodnich szereg lokalnych komitetów do walki z bawełną i jutą. Komitety te w swych uchwałach i enuncjacjach nie tylko propagują bojkot wyrobów zagranicznych surowców włókienniczych, lecz również domagają się ograniczenia, względnie całkowitego zakazu importu tych surowców, a w pierwszym rzędzie bawełny i juty.

Względy państwowe całkowicie się pokrywają tutaj z interesami najliczniejszej warstwy ludności naszego kraju — rolników. Jeśli i nadal będziemy odczuwali trudności ze zbytem włókna lnianego i konopnego na rynku wewnętrznym, to liczyć się należy z ewentualnością ponownego kurczenia się uprawy roślin włóknistych w Polsce. Całkowite uzależnienie naszego przemysłu włókienniczego od surowców importowanych może postawić państwo nasze w tragicznej sytuacji, wobec braku surowców włóknistych w wypadku powikłań międzynarodowych. W związku z tem zastosowanie radykalnych posunięć dla ratowania produkcji krajowych surowców włóknistych staje się rzeczą nieodzowną i nader pilną. Do zarządzeń tych w pierwszej mierze zaliczyć należy zniesienie kontyngentów na bezcłowy przywóz bawełny, juty i wełny oraz innych surowców włóknistych o mniejszem znaczeniu — z jednej strony, i wprowadzenie progresywne wzrastającego z roku na rok cła na bawełnę i jutę w wysokości 20 zł. od 100 kg. w r. 1936, 40 zł. — w r. 1937, 60 zł. w r. 1938 i t. d. — z drugiej.

Z możliwością poważnych utrudnień przy sprowadzaniu surowców z zagranicy przemysł włókienniczy od pewnego czasu zaczął się liczyć poważnie, zwłaszcza gdy Rząd uzyskał nowy środek do regulowania importu w postaci przydziału dewiz na zakupy zagraniczne.

Będące od dłuższego czasu w stadjum dociekań i prób laboratoryjnych zagadnienie kotonizacji włókna lnianego doznało ostatnio objawów ogólnego zainteresowania się ze strony przemysłu łódzkiego. Fabryki Scheiblera i Grohmana, Gajera, Haeblera i Buhlego przodują pod tym względem i, jak głoszą wieści, są w posiadaniu patentów na przeprowadzenie zbawełnienia włókna lnianego. Problem kotonizacji jest tem szczególnie ważny, że umożliwia przędzenie na wrzecionach bawełnianych skotonizowanego lnu z nieznaczną tylko domieszką bawełny. Przez to samo ogromne instalacje fabryczne w Łodzi mogłyby być wykorzystane i przy bardzo znacznych ograniczeniach przywozu bawełny. Jeśli linja wytknięta w przemówieniu Pana Vice-Premjera Kwiatkowskiego odnośnie do popierania surowców krajowych będzie przez organa wykonawcze konsekwentnie przeprowadzona, to w najbliższym czasie będziemy mogli być świadkami rewelacyjnych wprost przesunięć w naszym przemyśle włókienniczym bez uciekania się do jakichkolwiek ograniczeń czasu pracy fabryk, redukcji robotników i t. p.

Narazie jednak jest to muzyką przyszłości, a tymczasem na rynku naszym ciążą zapasy włókna zeszłorocznego, fabryczny przemysł lniarski zmniejszył swą przetwórczość, gdyż wojsko i inni stali odbiorcy ograniczyli zapotrzebowania na wyroby lniane, zaś Bazary Przemysłu Ludowego skarżą się na opóźnianie wypłat za już uskutecznione dostawy tkanin samodziałowych.

W tych warunkach zaleca się wielką ostrożność przy rozszerzaniu uprawy lnu, zwłaszcza w tych dzielnicach Polski, gdzie rolnicy nie posiadają umiejętności przerobu słomy lnianej i gdzie panuje tendencja wyzyskania tylko jednostronnego plonów lnu. Należy pamiętać, że większa dochodowość i niezawodność uprawy lnu opiera się przedewszystkiem na dwustronnem wykorzystaniu jego uprawy: na włókno i na nasienie. Nie wyzyskując należycie którejkolwiek z tych właściwości naszej rośliny przemysłowej, rolnicy mogą się narazić na straty, a pozatem zniechęcić się do uprawy lnu, co w żadnym wypadku wskazanem nie jest.

Jeśli chodzi o południowe dzielnice Polski, to tam narówni albo nawet jeszcze bardziej niż len, zalecane jest rozpowszechnianie uprawy konopi południowych włoskich lub jugosłowiańskich. Planowa akcja organizacji uprawy konopi południowych zapoczątkowana była przez T-wo Lniarskie w Wil-

nie w styczniu r. b. Zostały ogłoszone przepisy o sposobach uprawy konopi, uzyskana była subwencja Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na obniżenie cen nasion konopi jugosłowiańskich i został wypisany z Jugosławji wagon tych nasion. Sprowadzone nasiona następnie za pośrednictwem Izb Rolniczych były rozdane po cenach ulgowych producentom, zaś informacji o uprawie konopi udzielano na specjalnych konferencjach, zwołanych w ośrodkach większego zainteresowania się tą uprawą. Podkreślić należy, że przędzalnie nasze, przerabiające dotychczas włókno konopne zagranicznego pochodzenia, zaczynają interesować się surowcem krajowym, nie szczędząc mu pochwał.

Dotychczas nie posiadamy mniejwięcej ścisłych danych o obszarze zasiewu w sezonie bieżącym lnu i konopi. Podług przybliżonych informacji obszary te wzrosły o niespełna 10% w stosunku do roku ubiegłego i wynoszą dla lnu około 132 tys. ha i dla konopi ok. 38 tys. ha. Nasion lnu do siewu było rozprowadzone po cenie ulgowej w r. bieżącym przez T-wo Lniarskie w Wilnie 647 q, wówczas gdy w roku zeszłym 598 q. Najwięcej nasion rozdano zostało na terenie lwowskiej Izby Rolniczej, mianowicie 300 q, następnie na terenie krakowskiej Izby Rolniczej — 84 q, wileńskiej — 70 q i lubelskiej — 40 q.

Sprawa organizacji zbytu nasion oleistych dla celów przemysłowych wchodzi po dawnemu w zakres kompetencji Centrali Obrotu Nasionami Oleistemi. Stosunki wewnętrzne w tej Centrali nie skrystalizowały się ostatecznie, jednakże trzeba mieć nadzieję, że egzystencja tej instytucji nie będzie przez nikogo kwestjonowana i w drodze ewolucji wewnętrznej nastąpi dalsze usprawnienie jej działalności. Obecnie C. O. N. O. rozpoczęła pertraktacje z przedstawicielami przemysłu olejarskiego w sprawie podpisania umowy ramowej na odbiór nasion oleistych ze zbioru roku 1936.

Zapowiadane od kilku lat utworzenie Centralnego organu do spraw tłuszczów i przerobów tłuszczowych znalazło swój wyraz w powołaniu z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Komisji Polityki Tłuszczowej przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych w Warszawie. Pierwsze posiedzenie tej Komisji odbyło się w dniu 7 kwietnia r. b. Pewne niedociągnięcia organizacyjne Komisji Polityki Tłuszczowej zostały następnie częściowo usunięte i obecnie Komisja posiada w swym składzie przedstawicieli interesów producentów nietylko roślinnych surowców oleistych, jak było na początku, lecz i tłuszczów zwierzęcych. Wydaje się więc pewnem, że nie zachodzi już obawa dublowania przez Komisję Polityki Tłuszczowej prac Centrali Obrotu Nasionami Oleistemi, na co wskazywały pierwsze poczynania tej Komisji. Życzyć należy Komisji Polityki Tłuszczowej jaknajowocniejszych prac w zakresie stojących przed nią zagadnień.

Zarówno przy realizacji akcji nasiennej — rozprowadzenie nasion lnu i konopi po cenach ulgowych — jako też w codziennej pracy C. O. N. O. i Komisji Polityki Tłuszczowej przedstawiciele T-wa Lniarskiego, reprezentujący interesy producentów lnu, wchodzą w ścisły kontakt z reprezentantami producentów konopi z Małopolski Wschodniej i z przedstawicielami producentów rzepaku z województw centralnych i zachodnich. Kontakt ten ujawnia nietylko zagadnienia jednoczące przedstawicieli rozmaitych dzielnic, lecz również i istniejące pomiędzy niemi rozbieżności w zapatrywaniach na poszczególne kwestje. Dążąc do całkowitego usunięcia ewentualnych nieporozumień, T-wo Lniarskie stale nawoływało i nawołuje na przyszłość do utrzymywania możliwie ścisłych bezpośrednich stosunków pomiędzy lokalnemi Izbami Rolniczemi a T-wem Lniarskiem. Najbardziej wskazanemby było urządzanie perjodycznych zjazdów w poszczególnych centrach gospodarczych dla omówienia aktualnych zagadnień z zakresu polityki tłuszczowej, względnie zagadnienia krajowych surowców włóknistych. Stworzy to bezwzględnie warunki do szybszego postępu prac, które w razie nieporozumień mogą być poważnie zahamowane.

Na zakończenie winno być specjalnie podkreślone to dodatnie wrażenie, jakie wywarła w kołach gospodarczych ponowna nominacja p. inż. Marjana Mickiewicza na stanowisko Dyrektora Polskiego Monopolu Solnego. Zasługi p. Dyrektora Mickiewicza w dziele wprowadzenia worków lnianych do opakowania soli są wszystkim znane, lecz nie wszyscy uświadamiają sobie, że Dyrektor Mickiewicz przełamał uprzedzenia przeciwko opakowaniu lnianemu nietylko dla soli, lecz i innych artykułów, jak cukier, nawozy sztuczne i t. p. W dalszej pracy p. Dyrektorowi Mickiewiczowi zawsze będą towarzyszyć najlepsze życzenia przedstawicieli zrzeszonych mas rolniczych.

Prof. JAN PRÜFFER

Nowy szkodnik lnu

W połowie lipca b. r. Stacja Ochrony Roślin Wileńskiej Izby Rolniczej otrzymała z Pola Doświadczalnego w Łazdunach przesyłkę uszkodzonych główek dojrzewającego lnu; taką samą przesyłkę Stacja otrzymała z Zacharzewa, pow. Wołożyn.

Uszkodzenia wyrażały się brunatnieniem główek oraz regularnemi otworkami po bocznej stronie główki lnu. Zostały one spowodowane przez gąsienice drobnego motylka, należącego do rodziny Zwójkówek *(Tortriciidae)*. Sam szkodnik nosi nazwę *Phalonia epilinana Z.*; polskiej nazwy dotychczas nie posiada, to też będziemy go nazywali Zwójkówką lniarką lub wprost lniarką.

Dorosła lniarka (motylek) posiada siąg skrzydełek około 6—8 mm. Przednia para skrzydełek żółtawa, przepasana ciemniejszą pręgą, położoną bliżej zewnętrznego brzegu, tylne skrzydełka są szarawo-żółte.

Motylek składa jajeczka pojedyńczo, przyczepiając je do wewnętrznej strony płatków korony. Z jajeczka wylęga się maleńka, biaława gąsieniczka, pokryta rzadkiemi włoskami; głowa i tarcza przedtułowiowa są brunatne. Gąsieniczki lniarki cały czas żerują w główkach lnu, wyjadając nasiona. Objawy żerowania wyrażają się żółknieniem główek, następnie usychaniem, a wreszcie na boku główki dojrzewająca gąsienica wygryza otwór, przez który później wydostanie się motyl.

Gąsieniczka, po dojściu do ostatecznego wzrostu, t. j. mniej więcej po 5-ciu wylinkach w miejscu żerowania, zamienia się w poczwarkę. Maleńka żółto-brunatna poczwarka (długość jej wynosi około 5,5—6 mm) spoczywa wewnątrz zniszczonej główki lnu, pomiędzy resztkami kału i otoczona jest rzadką przędzą kokonu. Z poczwarki wydostaje się motylek, który wysuwa się przez otwór w główce, zawczasu przygotowany przez gąsienicę.

Czas życia gąsienicy i poczwarki jest prawdopodobnie różny w miejscowościach, położonych w różnych szerokościach geograficznych.

Liczba generacyj według rosyjskich autorów może dochodzić do trzech, np. dla północnego Kaukazu, a według niemieckich — w środkowej Europie, występują dwie generacje. Pierwsza generacja lata w maju i czerwcu, druga w lipcu i sierpniu.

W Polsce lniarka jest dość szeroko rozpowszechniona. I tak znana jest między innemi z okolic Warszawy, Łodzi, podgórza Karpackiego, Lwowa. Z północno-wschodniej Polski podaje ją Hering na podstawie okazów, złowionych w początkach lipca w Wiszniewie (woj. nowogródzkie). Dotąd jednak lniarka nie występowała w większej ilości, to też nie brana była u nas pod uwagę, jako szkodnik. Wobec licznego pojawu w Zacharzewie (15%—20% zniszczenia — określenie technika lniarskiego), a następnie w Łazdunach, musi ona wejść w rejestr ważnych szkodników lnu. Tembardziej na nią trzeba zwrócić uwagę, że jeszcze nie wypracowano odpowiednich metod zwalczania. Jedyny dotąd podawany sposób walki, to określenie czasu siewu lnu tak, aby składanie jaj lniarki odbywało się albo przed rozkwitnieniem albo po całkowitem okwitnieniu lnu.

Na Wileńszczyźnie nawet i w tym względzie nie można podać jakichkolwiek wskazań, gdyż biologja, a więc czas lotu, żerowanie na dzikich roślinach (żeruje na gatunkach z rodz. Solidago), czas trwania rozwoju poszczególnych stadjów (gąsienicy poczwarki) nie jest znany.

Ze względu na wielką wagę niedawno podjętej akcji lniarskiej, która szczególnie na Wileńszczyźnie, może mieć doniosłe znaczenie, należy zająć się poznaniem biologji tego szkodnika lnu.

Stacja Ochrony Roślin Wileńskiej Izby Rolniczej, pragnąc przyczynić się do podniesienia uprawy lnu, rozpoczyna obserwacje i badania nad lniarką. Przedewszystkiem chodziłoby o stwierdzenie jej rozprzestrzenienia i stopnia szkodliwości, to też Stacja Ochrony Roślin (Wilno, Zakretowa 23) prosi o nadesłanie z całego obszaru woj. wileńskiego i nowogródzkiego okazów główek lnu, uszkodzonych przez lniarkę z podaniem stopnia (procentowości) uszkodzonych obszarów, oraz wiadomości o pojawie tego szkodnika w latach ubiegłych.

Inż. JANINA REWIEŃSKA

Uprawa lnu w poplonie

Len na włókno nie potrzebuje dojścia do stadjum zupełnej dojrzałości, przeciwnie nawet zerwany przed dojrzenem nasion daje delikatniejsze i wyższego gatunku włókno, z którego wyrabiane są doskonałej jakości cienkie płótna holenderskie. W Belgji dosyć często zbierają len w stadjum zielonej dojrzałości, dokonując zbioru wczesnym rankiem i nie susząc słomy, odrazu ładują ją do moczydeł częstokroć razem z główkami. W ten sposób otrzymują tam t. zw. „błękitny len", używany na batysty i koronki.

Ta właściwość lnu dawania delikatnego włókna w stadjum niezupełnej dojrzałości, czyli w okresie znacznie krótszym, niż tego wymaga dojrzałość zupełna (90 dni) — wysuwa ciekawą dla praktyki kwestję uprawy lnu, jako poplonu. Próby z uprawą lnu w poplonie przeprowadzane są od 1933 r. na Polu Doświadczalnem, Berezwecz (pow. dziśnieński) Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie. Dotychczas dokładnie został opracowany materjał, pochodzący ze zbioru 1934 r. z Berezwecza i z Dobrowlan, (majątku Więzienia Łukiskiego, położonego w powiecie święciańskim).

Rok 1934 dla uprawy poplonów był wyjątkowo pomyślny, tak ze względu na późne nastanie mrozów, jak też ze względu na dosyć wysokie temperatury średnie (wyższe od przeciętnych) sierpnia, września, października i listopada i małą ilość opadów w tych miesiącach.

Poniżej omówię wyniki otrzymane z badań w r. 1934. Przedtem chcę tylko zaznaczyć, że len poplonowy trafia w warunki wręcz przeciwne, niż len siany wiosną. Podczas wiosennego siewu lnu temperatura jest stosunkowo niska, niekiedy zdarzają się przymrozki — równolegle jednak z rozwojem lnu podnoszą się średnie dzienne temperatury, dochodząc przy dojrzewaniu do maksymalnych dla danej miejscowości. Odwrotne zjawisko obserwujemy przy lnach poplonowych; tu czas siewu przypada na okres najwyższych temperatur i największego usłonecznienia, a czas dojrzewania, w którym każda roślina wymaga największej ilości promieni słonecznych i ciepła — na okres chłodów jesiennych. Te specyficzne warunki, w jakich rozwija się len poplonowy, wywierają z pewnością duży wpływ na jego jakość.

Siewu lnu poplonowego w r. 1934 dokonano w Berezweczu po zbiorze żyta. Uprawa: 27. VII drapacz, podorywka i wał, 28. VII — wysiew soli potasowej w ilości 30 kg na ha i lnu w ilości 120 kg. Wzejście nastąpiło 2. VIII, kwitnienie 10. IX. Zbiorów dokonywano w trzech terminach. Pierwszy w dwa tygodnie po zakwitnieniu, drugi w dwa tygodnie po pierwszym, trzeci miał pozostać na polu, aż do pierwszych mrozów, w celu zbadania wpływu mrozu na jakość włókna. Pomimo tylko jednorazowego opełania, len był prawie niezachwaszczony. Z chorób, do daty pierwszego zbioru, wystąpił tylko mączniak; przy drugim zbiorze zaobserwowano ślady rdzy; przy trzecim zbiorze — który nastąpił 22. XI, t. zn. 118 dni od czasu siewu a pomimo to nie trafił pod mróz — notowano znaczne porażenie rdzą.

Słoma z pierwszego i drugiego zbioru miała wygląd normalny. Rzucającą się w oczy wadą był kolor zielony z brunatnawym odcieniem, powstały naskutek trudności w dosuszaniu, przy braku słońca i ciepła. Trzeci zbiór miał brunatno-zielony kolor słomy, która przy zginaniu łamała się zupełnie; włókno było kruche i zgniłe. Wobec tego, że naturalne dosuszenie słomy było trudne, dosuszono sztucznie w suszarni i poddano badaniom.

Pomiary cech morfologicznych próbek pobranych z 1 m^2 wykazały, w porównaniu do lnów sianych wiosną, mniejsza długość techniczną i ogólna rośliny, i mniejszą średnicę w środku długości technicznej i 5 cm nad szyjką korzeniową; większy natomiast procent roślin jednogłówkowych, dochodzący do 87%.

Do wydzielenia włókna ze słomy zastosowano moczenie w ciepłej wodzie (t. 25—28° C.). Międlenie wykonano na dwuwalcowej międlarce żelaznej; trzepanie do półtrzepu na trzepaku pedałowym; dotrzepano na trzepaku o napędzie mechanicznym. Cały materjał trzepany zaliczono do gatunku PK. Na zakwalifikowanie do tak niskiego gatunku wpłynęła krótkość i słaba moc włókna oraz zupełnie zielony kolor, mocniej zaznaczający się w części górnej (przy główkach).

W związku ze słabą mocą włókna lnu poplonowego, nasuwa się pytanie, czy słomy poplonowej nie należałoby lepiej poddawać słabszemu w działaniu procesowi roszenia na ziemi. W tym wypadku umyślnie zastosowano moczenie, ze względu na to że po zebraniu poplonu późną jesienią niema już czasu na roszenie, trwające w tych warunkach zgórą trzy tygodnie. Przechowywanie zaś słomy niewyroszonej i wilgotnej przez całą zimę przedstawiałoby w gospodarstwie wielką trudność, zarówno ze względu na jej stan, jak i na brak miejsca w przepełnionych budynkach. Roszenie zaś na wiosnę oraz dalsza przeróbka słomy i włókna, przypadałyby na okres prac wiosennych.

Len trzepany wyczesano ręcznie na grzebieniach angielskich, na szpicowniku, Nr. 10 i Nr. 40. Czesania na wyższych numerach zaniechano, spo

wodu niskiej jakości włókna oraz wielkiej ilości b. krótkich włókienek. Oznaczanie numeru przędzalniczego przedstawiało się bardzo niekorzystnie. Cały materjał został zaliczony do Nr. 15, który pod względem wymaganych cech niewiele różni się od Nr. 20 pakuł. Wyniki czesania przedstawia załączona tablica 1.

Tablica Nr. 1.

Wyniki czesania.

Zbiór	Włókno trzepane w gr.	Włókno czesane w gr.	% lnu czesanego	Wyczeski szpicownik %	Nr. 10 %	Nr. 40 %	razem %	Rozkurz %
Berezwecz I	5 100	1 201	23,6	35,6	20,2	13,2	69,0	7,4
Berezwecz II	6 300	1 695	26,9	26,6	20,6	16,1	63,1	9,8
Dobrowlany	5 200	1 438	27,7	28,1	22,6	16,0	66,7	5,6

Z tabl. 1 widzimy, że wydajność lnu czesanego, pierwszego i drugiego zbioru, oraz wyczesków z poszczególnych grzebieni, niewiele różni się od siebie. Wydajność lnu czesanego jest bardzo niska jednak zupełnie normalna dla gatunku PK, do którego zaliczyliśmy cały materjał doświadczalny.

Obok zwykłej przeróbki, badano słomę i włókno lnu poplonowego sposobem laboratoryjnym. Wyniki analizy chemicznej nie wykazały wielkiej różnicy w poszczególnych zbiorach. Pomiary dynamometryczne wykazały trochę większą moc włókna ze słomy drugiego zbioru, lecz naogół w porównaniu z wynikami otrzymanemi w L. C. S. D. dla lnów siewu wiosennego, moc włókna poplonów jest b. niska. Wreszcie wyniki badań mikroskopowych anatomicznej budowy łodygi wykazały nieznaczne różnice w stopniu zdrewnienia między pierwszym a drugim zbiorem; żadnej natomiast różnicy między drugim a trzecim, co prowadzi do wniosku, że po przekwitnieniu lnu, gdy średnie dzienne temperatury spadają niżej 10° C, następuje zatrzymanie się w rozwoju roślin; dłuższe przetrzymywanie na polu nie daje żadnych rezultatów. Wogóle w toku badań stosunkowo najlepsze rezultaty otrzymywano z drugiego zbioru

Tablica Nr. 2.

Wyniki pomiarów dynamometrycznych.

Zbiór	Przeciętnie dane z 300 włókienek: waga w mgr.	Przeciętnie dane z 300 włókienek: moc w gr.	Numer metryczny	Moc w kilometrach
Berezwecz I . . .	0,27	129	31,1	24,1
Berezwecz II . . .	0,25	136	35,3	25,9
Dobrowlany . . .	0,27	136	32,8	23,9

Przytoczone wyniki badań nad wydajnością słomy i jakością włókna lnów poplonowych wykazały naogół rezultat negatywny, co do możliwości uprawy ich w warunkach Wileńszczyzny. Zaznaczyć jednak należy, że są to wyniki badań jednorocznych, z uwzględnieniem tylko moczenia; możemy więc je uważać jedynie za przyczynek do dalszych badań nad możliwością uprawy lnów poplonowych.

Len poplonowy w naszych warunkach siać możemy po życie, jęczmieniu, koniczynie, mieszankach, a w bieżącym roku nawet po innych roślinach, normalnie później schodzących z pola. Po zbiorze właściwego plonu należy odrazu wykonać podorywkę, na wykonanie orki niema już czasu i jest obawa przed zbytniem wysuszeniem i rozpyleniem roli, należy więc poprzestać na drapaczu, podorywce, i bronie i natychmiast siać len, w myśl zasady, że jeden tydzień sierpnia znaczy tyle co miesiąc września. Pożądanem jest zasilenie gleby nawozami sztucznemi, zawierającemi rozpuszczalne składniki pokarmowe; specjalnych jednak przepisów do tego stosować nie można, zależy to bowiem od przedplonu, od nawożenia pod tenże i od całego szeregu innych czynników, różnych dla każdego gospodarstwa. Zaznaczyć jednak należy, że len poplonowy wymaga przedewszystkiem nawożenia potasowego i azotowego, o ile nie idzie po roślinach motylkowych. Gdy roślinki dorosną do wysokości 10 cm, należy je opleć pierwszy raz, drugiego opełania przed kwitnieniem w razie słabego zachwaszczenia można zaniechać. Zbioru dokonać należy w 3—4 tygodnie po przekwitnieniu, ustawić len luźno w daszki i w miarę możności dosuszyć w polu. W razie częstych deszczów w daszkach przenieść pod szopę bez ścian, o ile gospodarstwo ją posiada, aby zasłonięty od deszczu len mógł dosychać pod działaniem wiatru. W ostatecznym wypadku można uciec się do sztucznego suszenia w suszarni. Przy przechowywaniu słomy do wiosny, zaleca się uprzednie jej ogłowienie, aby pozbyć się niepotrzebnego balastu, powodującego szybsze gnicie.

Wobec tego, że rok bieżący, ze względu na wczesne żniwa, zaliczyć można do pomyślnych dla uprawy poplonów, należałoby próby z uprawą lnów na poplon przeprowadzić w możliwie większej ilości gospodarstw.

Lniarska Centralna Stacja Doświadczalna w Wilnie w dalszym ciągu przeprowadza badania nad lnem poplonowym, dlatego też uprzejmie prosi P. P. Rolników, którzy w tym roku zasieli len na poplon, o nadsyłanie pod jej adresem (Wilno, ul. Św. Jacka 2) próbek słomy $^1/_2$—1 kg i podanie informacyj co do przedplonu, uprawy pod len, czasu siewu i czasu zbioru.

JANUSZ JAGMIN

Nowe zadania przed produkcją lnu i konopi

Rok 1936 należy zaliczyć do przełomowych na całym szeregu odcinków, zarówno życia społecznego, jak i gospodarczego. Przełomowym ten rok jest i dla przemysłu włókienniczego oraz sprawy produkcji w Polsce włókna.

Przemysł bawełniany zdał sobie wreszcie sprawę, że nienormalny stan, w którym trwaliśmy niemal do ostatniej chwili, polegający na jednostronnym imporcie włókna z Ameryki, nie może być nadal utrzymany. W konsekwencji zwrócono się do koncepcyj wykorzystania surowca krajowego. Koncepcja ta, dzięki zdobyczom ostatnich lat, na odcinku t. zw. kotonizacji, bardzo znacznie ostatnio urealniła się. W tej chwili przejście na użycie krajowych surowców nie jest już traktowane jako zamach na Łódź i sprawa przeciw Łodzi. Odwrotnie, w samej Łodzi traktują obecnie surowiec krajowy — czy len, czy też konopie — jako środek ratowania Łodzi. Ze sprawą przejścia Łodzi na częściowe lub też całkowite zastąpienie bawełny wiąże się kilka spraw, które w niniejszym artykule chcę poruszyć.

Najbardziej kapitalnem zagadnieniem w Polsce jest małe spożycie wytworów przemysłu, a również i wytworów rolnictwa. Przemysł włókienniczy bawełniany, uzasadniając swoją rozbudowę, zawsze wysuwa liczby porównawcze spożycia bawełny u nas i w krajach sąsiednich. Spożywamy rocznie na człowieka około 15 metrów tkaniny bawełnianej, oraz około 2 kg bawełny. Żeby się zrównać z krajami zach. Europy, musielibyśmy podwoić a nawet potroić wytwórczość naszego przemysłu pod jednym warunkiem: gdybyśmy mieli zaco wyhandlować bawełnę. Brak nam walorów, za które moglibyśmy nadal sprowadzać bawełnę nawet w dotychczasowej ilości. Zagroziło to, że ilość bawełny na jednego człowieka ulegnie zniżce, a przemysłowi Łodzi zagrozi jeszcze większe bezrobocie.

Przejście na surowiec krajowy w zupełnie innej płaszczyźnie stawia problem zatrudnienia Łodzi. Rolnictwo, od którego Łódź kupi surowiec, odwzajemni się nabywaniem tkaniny. Przejście Łodzi na krajowy surowiec stwarza olbrzymie rozwojowe perspektywy, dla tego przemysłu. W chwili obecnej twierdzi to nietylko rolnictwo. Przemysł Łodzi i robotnik zdaje sobie z tego sprawę może lepiej, niż nie jeden z rolników.

Reglamentacja walut nietylko uaktywnia Łódź w kierunku prac nad wykorzystaniem krajowego surowca, lecz przyczyniła się do wydobycia na światło dzienne dotychczasowego dorobku w tej dziedzinie. Reglamentacja walut do nas przyszła nieco później, niż do innych krajów. Najstarszą jest w Sowietach, potem przyszła do Niemiec, Czech, Węgier, Italji i t. d. A wślad za reglamentacją idzie zastępowanie obcych surowców krajowemi.

Kotonizacja włókna strefy umiarkowanej, a więc lnu i konopi, rozwój swój zawdzięcza i temu, że w tej formie len i konopie mogą być przędzone na szybkoprzędnych wrzecionach bawełnianych. 1 ha bawełny w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej daje przeciętnie 170 kg włókna, a tymczasem z 1 ha lnu możemy otrzymać 300 i więcej kg, a z 1 ha konopi 600 a nawet 800 kg kotoniny.

Fakt większej wydajności włókna z jednostki powierzchni jest momentem niezmiernie ważnym, wskazującym, że przez odpowiednie rozwiązanie techniczne konkurencyjność dla lnu, a przedewszystkiem dla konopi będzie zapewniona.

W tej chwili wytwarzane są w Łodzi przez szereg fabryk tkaniny z przędzy mieszanej—50% bawełny i 50% kotoniny. Próby zmniejszenia % bawełny dają dobre wyniki. Prof. Bratkowski opracowuje metodę przędzenia czystej kotoniny. Ale, jeżeli przyjmiemy stosunek, że tylko 50% bawełny, t. zn. 35.000 tonn, musimy zastąpić kotoniną, to i tak musielibyśmy nietylko zwiększyć obszar zasiewu roślinami włóknistemi niemal dwukrotnie (obecnie len i konopie zajmują obszar 170.000 ha), lecz również zorganizować wyprawę wyprodukowanej słomy do postaci, którą powstały przemysł kotonizacyjny przerobi na właściwe przędziwo.

W tej chwili jeszcze trudno jest mówić o organizacji na wielką skalę produkcji surowca dla przemysłu kotonizacyjnego. Dotychczas jeszcze nie zostały sprecyzowane wymagania tego przemysłu. Nie wiemy w jakim stopniu wezmą udział w tem konopie i w jakim len. Czy można będzie połączyć produkcję słomy i nasion. Jaka rola będzie pozostawiona procesom biologicznym i chemji, a jaka pracy ręcznej i maszynowej. Odpowiedzi na pytania znajdą się w trakcie pracy. Systemów kotonizacji jest już dużo, a ilość ich będzie stale wzrastać. Od systemu zależeć będzie forma surowca, w jakiej zechce przemysł odbierać włókno od rolnika. W pierwszym okresie niewątpliwie kotonizacja oprze się na tych postaciach surowca, do których rolnika przyzwyczaiły zwyczaje handlowe. Od nastawienia przemysłu zależeć będzie powstanie nowych form surowca oraz zakładów lub urządzeń, wytwarzających surowiec, najbardziej dla przemysłu kotonizacyjnego pożądany.

Z jednego trzeba zdać sobie sprawę. Dotychczas nierzadko traktowano kotonizację jako utylizację odpadków, których nie dało się przerabiać zwykłym sposobem. W konsekwencji używano do kotonizacji bardzo niejednolitego towaru, bardzo taniego, lecz jeszcze częściej o bardzo małej wydajności kotoniny.

Różnego rodzaju odpadki, zarówno przy wyprawie włókna, jak i jego przędzeniu, mogą być

przerabiane na kotoninę, lecz jeżeli chodzi o poważny przemysł kotonizacyjny, przerabiający rocznie duże setki tysięcy tonn — można go bazować na podstawowym surowcu, a nie odpadkowym. Nie znaczy to, że surowiec ten powinien przejść przez wszystkie fazy przeróbki, identycznie z normalną wyprawą słomy. Normalna wyprawa, której dążeniem jest osiągnięcie maksymalnej wydajności i najlepszego lnu czesanego, jest dość kosztowna. Prawdopodobnie, jeżeli oprzemy się o materjał biologicznie równy, wystarczy mechaniczna wyprawa, podobna do wyprawy targańca (reisflachsu), znacznie tańsza od wyprawy lnu trzepanego. W wypadku oparcia się przemysłu kotonizacyjnego o len, a w szczególności konopie t. zw. dekortykowane, czyli oddrzewnione bez roszenia, będzie musiał powstać specjalny przemysł, względnie punkty dekortykujące surowiec, przed wysłaniem go do fabryki.

Sprawę dekortykacji należy rozwiązać w płaszczyźnie organizacji punktów znajdujących się w ośrodkach produkcji surowca, a to w celu zredukowania kosztów transportu łodyg lnu lub konopi do fabryk. Nie jest wykluczone, że pierwsze zakłady dekortykacyjne powstaną w Łodzi, lecz po wypróbowaniu będą rozrzucone w teren.

Na wstępie wspomnieliśmy, iż kotonina lnu, a szczególnie konopi powinna konkurować z bawełną. Dochodziliśmy do takiego wniosku, porównując wydajności z ha lnu, konopi i bawełny. Do pewnego stopnia niewiadomą są koszty kotonizacji. Na podstawie danych z literatury można wyłonić pewne liczby, z których wynika, że jeden kg kotoniny obciążony jest z tytułu wydatków na obróbkę chemiczną, mechaniczną i suszenie, łącznie z amortyzacją maszyn, kosztami wahającemi się w dosyć dużych granicach — od 0.30—1.20 groszy. Tak duże wahania są wynikiem stosowania różnych metod oraz wykorzystania różnego surowca.

Z punktu widzenia produkcji surowca do kotonizacji interesuje nas przedewszystkiem cena jaką osiągniemy za 1 kg surowca, ściślej ile otrzymamy za 1 kg kotoniny, zawartej w surowcu takim lub innym.

Plon z 1 ha słomy lnianej wynosi 20 q, słomy konopnej z dobrych konopi krajowych (podolskie) wynosi około 60—80 q, plon konopi południowych 100—120 q z ha (przy tych ostatnich zebranych na zielono nie otrzymamy ziarna, lecz wartość słomy będzie wyższa). Za 1 kg średniej słomy lnianej można liczyć 12 gr., za 1 kg słomy konopnej 5—6 gr. Wydajność kotoniny ze słomy lnianej 12—15%, ze słomy konopnej 10%, czyli że gdyby przemysł odbierał len i konopie w słomie, rolnik otrzymałby *):

	Z ha słomy	Cena za 1 kg	Suma za 1 ha	Kotonina
Len	20 q	12 gr.	240 zł.	300 kg 80 gr.
Konopie podolskie	60 „	6 „	360 „	600 „ 60 „
Konopie południowe	80 „	6 „	480 „	800 „ 60 „

*) Jako punkt wyjścia bierzemy słomę wysokiej jakości, stąd odpowiednia cena surowca oraz wydajność kotoniny.

Jak wynika z naszych przeliczeń, w słomie 1 kg kotoniny kosztuje przy wyjściowej cenie słomy konopi 6 zł. za 1 q—60 gr. i słomy lnianej przy cenie 12 zł.— 80 gr. Przy wyższej cenie wypadnie odpowiednio drożej.

Ile kosztować będzie 1 kg kotoniny w różnych postaciach lnu i konopi, po przeprowadzeniu mniej lub więcej zaawansowanej wyprawy?

Im postać włókna, którą weźmiemy do kotonizacji, będzie bardziej uszlachetniona, tem drożej kosztować będzie 1 kg zawartej w niej kotoniny. Z lnu czesanego otrzymamy najwyższą wydajność kotoniny + 70%. Przy cenie 2 zł. 50 gr. 1 kg, kotoniny będzie kosztować w lnie czesanym ponad 3 złote. Len czysto trzepany wyda kotoniny około 60%; licząc len trzepany po 1.50 zł. otrzymamy za 1 kg kotoniny ponad 2.50 zł. Biorąc do kotonizacji wyczeski, z wydajnością kotoniny 40%, i płacąc za nie po 60 gr. za 1 kg płacimy za 1 kg kotoniny 1.50 gr. Reisflachs, o wydajności kotoniny 50%, przy cenie 60 gr., da nam kotoniny za 1 zł. 20 gr. Niski gatunek lnu międlonego o wydajności kotoniny 25%, kupowany za 30 gr. — da kotoninę za 1.20 zł. za 1 kg. Obliczenie wydajności kotoniny z materjałów odpadkowych jest bardzo trudne, gdyż cały szereg momentów decyduje o wydajności kotoniny. Prawdopodobnie najbardziej wydajnym, jeśli chodzi o jakość kotoniny, będzie surowiec w postaci łyka oddrzewionego, lecz ten surowiec zużywa do kotonizacji duże ilości chemikalij i proces kotonizacji jest znacznie powolniejszy. Wydajność kotoniny z łyka należy obliczać na 40 — 50 %, zależnie od czystości. Dekortykacja nie jest zabiegiem drogim. 1 maszyna robi dziennie 1500—2000 kg włókna dekortykowanego (koszt dekortykacji 1 kg w przeliczeniu na kotoninę — w zależności od systemu i od tego, czy potrzebne jest podsuszanie — od 10 do 30 groszy. Z tych obliczeń wynika, że 1 kg kotoniny w surowcu dekortykowanym, będzie kosztować o 10—30 gr. drożej niż w słomie (łodygach).

Poza surowcem, którego cena, jak widzieliśmy, jest b. zmienna, nie są dotąd ustalone koszty kotonizacji. Według opinji specjalistów, wynoszą one od 30 do 100 groszy na 1 kg kotoniny.

Przedstawione powyżej obliczenia są bardzo niedokładne i traktować je należy jedynie jako schemat kalkulacyj, które są niezbędne przy wszelkich poczynaniach. Sprawdzić te obliczenia trzeba na realnych przykładach, pamiętając, by w dążeniu do potanienia surowca i do zapewnienia kotoninie konkurencyjności, nie zaniedbać podstawowego zagadnienia, mianowicie, by produkcja surowca zachęcała rolnika. Podane powyżej przykładowe obliczenia wskazują na drogę, na jakiej przy jednoczesnem zapewnieniu rentowności uprawy lnu i konopi, należy dostarczyć przemysłowi najtańszego surowca do kotonizacji. Tą drogą są udoskonalenia techniczne w dziedzinie samej kotonizacji oraz przygotowanie do niej surowca.

Inż. CZESŁAW SŁUCHOCKI

Charakterystyka uprawy lnu na terenie Wileńskiej Izby Rolniczej

Małe nasłonecznienie, względnie duża ilość opadów i znaczna ilość ziemi nie zasuchej, o podglebiu gliniastem lub glinkowatem — oto są warunki przyrodzone woj. wileńskiego i nowogródzkiego do uprawy lnu na włókno. Ustępują one warunkom przyrodniczym dla lnu krajów przymorskich, są wszakże najlepsze z terenu bodaj całej Polski. Nierównomierność rozłożenia opadów, a zwłaszcza suche wiosny; oraz późne wiosny i wcześnie zapadające zimna jesienne (utrudniające prawidłowe roszenie) stanowią ujemną stronę warunków przyrodzonych, z któremi boryka się lniarz północnej części naszych terenów.

Pod względem charakteru produkcji i nasilenia uprawy dadzą się wyodrębnić rejony następujące:

1. Rejon dziśnieński, t. zw. północny, moczeńcowy — przez Komisję Standaryzacji Lnu i Konopi w Wilnie nazwany rejonem *Miorskim* — obejmuje część powiatów dziśnieńskiego i brasławskiego, po linję Słobódka k/Brasławia — Woropajewo-Prozoroki. Linję tę wytyczono poprzez miejscowość, gdzie zanika zwyczaj moczenia lnu w wodzie i stosuje się słanie na ziemi. W rejonie tym len ma charakter rośliny wybitnie przemysłowej: gruntów ornych w poszczególnych gminach pod lnem 7—15%, plantacje kilkuhektarowe w gospodarstwach drobnych są zjawiskiem częstem; w gospodarstwach większych plantacje lnu dochodzą do 30—40 ha (r. 1935). W latach dobrej konjunktury na len spotykane są zasiewy spekulacyjne, zajmujące do 40 i więcej % gruntów ornych w gospodarstwie. *Rejon dziśnieński* jest matecznikiem lnów wybitnie długowłóknistych. Zasiew lnu późny, siew rzadki (50—80 kg. 1 ha). Po wyrwaniu, zaraz są obrywane, a właściwie obrzynane, główki lnu, przy pomocy t. zw. draczki i jeszcze zielona, czasami zielonkawa słoma, ładowana jest do moczydeł (w czasie suchej jesieni rolnicy przechodzą na roszenie lnu na ziemi), a później doraszana na ziemi. Czystego sposobu moczenia nie spotyka się.

Przeróbka słomy odbywa się przy pomocy międlarki drewnianej trójwalcowej, o napędzie kieratowym i to jedynie umożliwia przerobienie olbrzymiej ilości słomy w tym rejonie. Na rynek dostarczany jest len międlony („syrec") o zanieczyszczeniu paździerzą 50—55%. Na własny użytek rolnik używa b. małą ilość lnu, tkactwo samodziałowe rozwinięte słabo. Zagadnienie trudne do rozwiązania w rejonie dziśnieńskim — to sprawa robocizny: w okresie wyrywania lnu (sierpień) i moczenia jest b. duże zapotrzebowanie robotnika, którego w tym rejonie jest mało i zachodzi potrzeba sprowadzania z sąsiednich gmin i powiatów. Sprawa komplikuje się tem, iż robotnik jest potrzebny na krótki okres 3—5 tygodni.

2. Rejon północny słańcowy — nazwany przez Komisję Standaryzacji Lnu i Konopi rejonem Hoducisko-Dokszyckim — położony na południe od r. Dziśnieńskiego, obejmuje resztę powiatów brasławskiego i dziśnieńskiego oraz powiaty święciański, postawski i części północne pow. wilejskiego i mołodeczańskiego, po linję Podbrodzie—Wilejka — czyli rejon ten położony jest pomiędzy moczeńcowym rejonem północnym, a dużym centralnym rejonem słańcowym wołożyńskim i stanowi jakby teren przejściowy z moczeńców na słańce.

Nasilenie uprawy lnu — największe w gm. Hoduciszki, Woropajewo, części prozorockiej (5—12% gr. ornych), z przewagą produkcji na zbyt włókna; w pozostałych częściach rejonu znacznie mniejsze z przewagą produkcji na własne potrzeby rolnika. Nie jest znana w tym rejonie mechanizacja przerobu słomy (z nielicznemi wyjątkami); len młóci się kijankami, międli przy pomocy tarlicy. Na rynek dostarczany jest len międlony (tarty) o zanieczyszczeniu paździerzą 20—30%, o jakości najniższej w porównaniu do wszystkich lnów słańcowych obu województw.

3. Rejon Wołożyński, t. zw. centralny, obejmuje powiaty: resztę wilejskiego, mołodeczański, oszmiański, część wil.-trockiego, wołożyński, część lidzkiego i nowogródzkiego — po linję Lida—Nowogródek, granicę Z. S. R. R., nieco powyżej Stołpców. W środku tego rejonu wyodrębnić należy gminy: trabską, część baksztańskiej, juraciską, ługomowicką i iwiejską, jako *rejon moczeńcowy Trabski*, stanowiący drugi matecznik lnów wybitnie długowłóknistych, przy nasileniu uprawy lnu 7—12% gruntów ornych, z nastawieniem przeważającem na zbyt włókna. W centrum rejonu wołożyńskiego, t. j. w reszcie pow. wołożyńskiego, w pow. mołodeczańskim i oszmiańskim, pod lnem znajduje się 3—7% gruntów ornych, z nastawieniem produkcji mniejwięcej połowicznem — na zbyt włókna i na potrzeby własne. W pozostałych częściach rejonu nasilenie uprawy jest znacznie słabsze, z nastawieniem głównem produkcji na potrzeby własne producenta.

Plantacje większe, 1-2-3 ha, spotykane są w gospodarstwach drobnych; w gospodarstwach większych nierzadko są plantacje kilkunastohektarowe w centrum rejonu wołożyńskiego i w rejonie trabskim.

Mechanizacji przerobu słomy niema (poza nielicznemi wyjątkami), króluje kijanka do omłotu i tarlica do międlenia lnu. Na rynek rolnik dostarcza len międlony (tarty, t. zw. „syrec"), ale dość czysty, o zanieczyszczeniu paździerzą 18—25%. Gatunek włókna znacznie wyższy od lnów hoduciskodokszyckich, a polepsza się on w miarę schodzenia z wyżyny oszmiańskiej do lasów, łąk i bagien wołożyńskich, gdzie na miejscu dawnych puszcz, a w sąsiedztwie ich resztek, spotykamy najpiękniejsze *lny trabskie*, zwane jeszcze przez rolników „puszczańskiemi", jako, że pochodzą z „puszczy" — co jest poczytywane za najlepszy rodowód dla lnu. Len (puszczański) trabski, wyróżnia się od lnu wołożyńskiego wyższym wzrostem i mniejszą plennością nasion. Gęstość siewów b. różna — w północnej i środkowej części mniejsza (100—150 kg/ha), zwiększa się w miarę posuwania się na południe (do 160—200 kg/ha).

4. Rejon południowy słańcowy — nazwany przez Komisję Standaryzacji Lnu i Konopi rejonem *Horodziejskim* (największa stacja kol. załadowania lnu) obejmuje powiaty, położone na południe od linji Lida—Nowogródek. Centrum tego rejonu jest pow. nieświeski, część baranowickiego i stołpeckiego, czyli pas dawnej Słuczczyzny — od Mira po Lachowicze. Nasilenie uprawy lnu jest tu przeważnie małe (od 1—3% gruntów ornych i niżej 1%), przyczem większe nasilenie jest na gruntach lepszych. Nastawienie produkcji głównie na potrzeby własne rolnika, na zbyt idzie włókno, którego kobiety nie zdołają przerobić na kołowrotku. Włókno na rynek dostarczane jest przez rolnika w formie lnu trzepanego, czesanego i wyczesków (kądzieli) — i to wybitnie wyróżnia rejon południowy od wszystkich rejonów obu województw. W handlu przyjęła się dla tego rejonu nazwa „len kądzielowy". Według opinji sfer kupieckich, stosunek poszczególnych form włókna handlowego w rej. horodziejskim układa się według następujących cyfr: trzepanego 30%, czesanego 10%, wyczesków (kądzieli) 60%.

Pomijając len trzepany, gospodynie sprzedają więcej wyczesków, zaś lnu czesanego mało, który, jako lepszy, pozostawiają na wyrób cienkich płócien. Gatunek włókna jest bardzo wysoki, najwyższy w porównaniu do wszystkich rejonów obu województw. Charakterystyczną cechą uprawy jest siew bardzo wczesny, staranna uprawa i zasiew gęsty (do 180—220 kg/ha), sprzęt wczesny i możliwość prawidłowego roszenia (dłuższa i cieplejsza jesień). Mechanizacji przerobu rolnicy nie znają, a poza tarlicą jest powszechnie używany trzepak ręczny.

W produkcji płócien samodziałowych dużą wadą jest płótno wąskie około 55 cm, zwłaszcza w powiatach baranowickim, nieświeskim i stołpeckim, gdy w innych rejonach wyrabiają płótna 68 cm i szersze.

W okresie przed wytyczeniem granicy łotewskiej i sowieckiej, rejony lniarskie woj. wileńskiego i nowogródzkiego stanowiły naturalne przedłużenie rejonów rosyjskich, dla których centrum hodowlanem i portem była Ryga. Ciążenie ku Rydze w handlu naszym lnem trwało jeszcze przez lat kilkanaście po odzyskaniu niepodległości Polski, w Rydze nasz len był doczyszczany, sortowany i wychodził do krajów zachodniej Europy niekoniecznie jako len polski. Stworzenie taryfy specjalnej na przewóz lnu do Gdyni, ważnej od 1 stycznia 1934 r., zmieniło ten stan rzeczy i dzisiaj gros wywozu lnu drogą morską idzie przez Gdynię.

Stan ogólny.

Zasiewy lnem oraz plony i zbiór siemienia i włókna przedstawia tablica I.

Powierzchnia pod lnem w r. 1933, 1934 i 1935*).

Tablica I.

Powiat	1933 r. ha	1934 r. ha	1935 r. ha	1935 r. gr. orn. pod lnem %
Brasław	3 907	4 618	5 859	4,0
Dzisna	4 387	6 449	8 224	4,8
Mołodeczno . . .	1 650	1 953	2 889	3,8
Oszmiana	3 287	3 300	4 069	3,5
Postawy	2 029	2 006	2 722	3,0
Święciany	2 366	2 967	3 357	2,4
Wilejka	1 716	1 470	1 957	1,8
Wilno-Troki . . .	1 765	2 032	2 072	0,9
Baranowicze . . .	1 216	1 509	1 738	1,4
Lida	2 154	2 494	2 631	1,5
Nieśwież	1 151	1 148	1 234	1,2
Nowogródek . . .	2 180	2 247	2 861	2,2
Słonim	946	964	1 385	1,1
Stołpce	1 306	1 380	1 621	1,9
Szczuczyn	930	1 388	1 310	1,5
Wołożyn	2 930	2 994	3 623	4,3
Razem woj. wileńskie i nowogródzkie	33 915	38 919	47 552	2,4
Polska	95 047	104 210	123 800	0,72

	Oba województwa			Polska		
	1933 r.	1934 r.	1935 r.	1933 r.	1934 r.	1935 r.
Plon z ha włókna kg. .	230	280	322	280	290	321
Plon z ha siemienia kg.	390	520	537	470	520	573
Zbiór włókna q	75 794	105 553	154 500	266 193	308 188	398 300
„ siemienia q	135 127	197 755	257 600	450 604	553 623	709 400
% gruntów ornych pod lnem	1,7	1,9	2,4	0,56	0,62	0,72

*) W/g nieurzędowych danych, areał pod lnem w r. b wynosi w woj. wileńskiem — 33,568 ha i w woj. nowogródzkiem — 17.5000 ha.

Handel włóknem.

Decydujący wpływ handlu na produkcję oraz na jej ilość i na jakość, występuje bardzo jaskrawo w handlu włóknem lnianem. Pomijając sprawę zbędnego pośrednictwa w handlu lnem, wysiłki organizacyj rolniczych i producentów nad podniesieniem gatunku włókna, nad zmianą formy lnu, dostarczanego przez rolnika na rynek, nie przyniosą żadnego rezultatu, jeżeli aparat handlowy odniesie się do prac tych negatywnie. To generalne stanowisko wyraziło się na naszym terenie w dążeniu do poddania pod kompetencję Izby Rolniczej wielu spraw, związanych z handlem włóknem lnianem, oraz w wytworzeniu warunków sprzyjających rozwojowi instytucyj handlowych rolniczych, prowadzących handel lnem i w oparciu swoich prac terenowych o te instytucje.

Handel prywatny oparty jest w głównej mierze nie na własnych punktach skupu, lecz na aparacie drobno-kupieckim, w dużym stopniu samodzielnym, a zatem trudnym do instruowania zgóry. Oparcie zatem prac, zmierzających do podniesienia jakości produkcji lnu, o ten aparat drobno-kupiecki okazało się niemożliwem.

Następujące instytucje handlowo - rolnicze prowadziły handel włóknem lnianem:

1. Międlarnia i Czesalnia Lnu w Bezdanach;

2. Narodowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik“ w Głębokiem;

3. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik“ w Brasławiu;

4. Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie;

5. Bazar Przemysłu Ludowego w Nowogródku.

Prowadziły one skup włókna w 17 miejscowościach na terenie dziewięciu powiatów: wileńsko-trockiego, oszmiańskiego, brasławskiego, dziśnieńskiego, wołożyńskiego, lidzkiego, nowogródzkiego, baranowickiego i nieświeskiego.

W oparciu o te instytucje Wil. Izba Rol. prowadziła prace terenowe nad polepszeniem gatunku włókna przez producenta oraz nad wprowadzeniem zwyczaju trzepania lnu przez rolników i dostarczania na rynek lnu trzepanego. Prace te prowadzone były poprzez: organizowanie konkursów uprawy i przeróbki lnu, b) obsadzanie głównych rejonów produkcji technikami lniarskiemi, c) rozprowadzanie maszyn do przeróbki lnu.

W okresie jesiennych wystaw lniarskich konkursowych po raz pierwszy w r. 1935 zorganizowano skup włókna trzepanego i na 16 wystawach zakupiony od uczestników konkursów 7700 kg lnu trzepanego. — Technicy lniarscy kierowali rolników z lnem trzepanym do tychże punktów skupu.

W sezonie 1935/36 Wil. Izba Rolnicza rozpoczęła organizowanie jarmarków na len trzepany, na których przedstawiciel Izby lub Okręgowego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych udzielał premje rolnikom za len wyższych gatunków dobrze wytrzepany i w/g wymagań handlowych powiązany. Premje udzielane były w wysokości 5—15 gr. za 1 kg, zależnie od gatunku. Łącznie w sezonie 1935/36 r. zakupiono lnu trzepanego przez rolników (z wyłączeniem rejonu południowego Horodziejskiego, w którym oddawna istnieje zwyczaj trzepania lnu przez rolników) na wystawach, na stałych punktach skupu oraz na jarmarkach 113.871 kg, za czas do końca marca 1936 r. Do tej zarejestrowanej ilości należy dodać + 20%, t. j. około 23.000 kg lnu trzepanego przez rolników, zakupionego przez drobnych kupców handlu prywatnego.

Z innych prac Wil. Izby Rol. w dziedzinie handlu włóknem należy wymienić: 1) udział w pracach Komisji Standaryzacji Lnu i Konopi osobowo przez p. Czesława Dębickiego, jako członka Komitetu Wykonawczego tej Komisji i p. Czesława Słuchockiego, jako członka Komisji Asortymentowej Północnego Rejonu; 2) udział w pracach Komisji Izby Przemysłowo-Handlowej nad zaklasyfikowaniem lnów przy przewozach kolejowych; 3) w porozumieniu z Izbą Przemysłowo-Handlową podział dewiz na wywóz lnu do Niemiec.

Tkacki przemysł ludowy.

Tkacki przemysł ludowy, wytwarzający samodziałowe tkaniny lniane, jest zasadniczym elementem lniarstwa ziem północno-wschodnich. Gdy przed wiekami był on jedynym spożywcą całej produkcji włókna lnianego, z chwilą powstania przędzalnictwa mechanicznego udział jego w przerobie całej produkcji włókna lnianego się zmniejszył do 27—28% na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego. Brak ścisłych danych nie pozwala na dokładne zobrazowanie stanu dzisiejszego. Z obserwacji i danych niekompletnych możnaby przyjąć, iż w co drugiej chacie jest czynne jedno krosno i w każdej chacie 1—3 kołowrotków lub wrzecion i że aktywność przemysłu samodziałowego wzrosła ze wzrostem trudności gospodarczych na wsi, zdążając do samowystarczalności w dziale tkanin, używanych przez rolnika. Ta przemiana staje się głównie kosztem zwiększenia robocizny i to stanowi najistotniejszy moment gospodarczy.

Pracochłonność lnu jest wielka. Według danych Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie, zużywa się na hektar 170 dni roboczych do otrzymania włókna trzepanego (dla żyta 45 dni na 1 ha, według danych d-ra Ponikowskiego) i 700—800 dni na wyprzędzenie i wytkanie plonu włókna z 1 ha. Zatem w samodziałowem tkactwie istnieje czynnik, regulujący bezrobocie i łagodzący objawy, wynikające z przeludnienia wsi. Wzmożenie pro-

dukcji samodziałów poprzez znajdywanie dla nich zbytu, traktowane jako regulator nadmiaru produkcji włókna i jako źródło tanich wyrobów lnianych — wysuwa się na czoło zagadnień naszego lniarstwa.

W/g danych Centrali Bazarów Przemysłu Ludowego w Wilnie, tkaczka wiejska otrzymuje za dzienną pracę 40 gr., tkając i przędząc w okresie zimy i wiosny, przy wykonywaniu drobnych zajęć gospodarskich. Zarobek ten wynosi 60% płacy dziennej kobiety zatrudnionej w trzepalniach kupieckich, gdzie możność zatrudnienia jest ograniczona, zaś przędzenie i tkanie daje nieograniczoną ilość pracy wykonywanej dogodnie, bo w domu. Ten skromny zarobek nie jest w tych warunkach do pogardzenia.

Prace Wileńskiej Izby Rolniczej w zakresie tkactwa domowego szły w następującym kierunku:

1. zwiększenia produkcji samodziałów;

2. wprowadzania samodziałów do szerokiego użycia w instytucjach i na wolnym rynku;

3. zwiększenia zużycia samodziałów przez ludność miejską, usuwając ze wsi bawełnę i jutę, drogą pouczania tkaczki do wytwarzania lepszych gatunków i zwiększania asortymentu tych samodziałów.

Instruowanie tkactwa samodziałowego. Od jesieni 1934 roku zaangażowany został przez Izbę instruktor tkactwa, którego zadaniem było udzielanie pomocy instruktorkom K. G. W. Od 1. V. 1935 r. zostały zaangażowane cztery instruktorki tkactwa, które po 2-mies. praktyce zostały przydzielone do powiatów: 1) oszmiańskiego, 2) mołodeczańskiego, 3) baranowickiego, 4) z siedzibą w w Iwju na teren obejmujący po 2—3 gminy sąsiadujących ze sobą powiatów lidzkiego, wołożyńskiego i nowogródzkiego. Ponadto instruktorka K. G. W. w Głębokiem, dokształcona w zakresie tkactwa, prowadziła prace tkackie na terenie gmin południowo-wschodnich tego powiatu od 1 kwietnia 1934 roku. W okresie międzysezonowym (lipiec—grudzień) główną pracą instruktorek tkactwa objęty był dział uprawy i przeróbki lnu, a więc przygotowania dobrego przędziwa. Zasadniczo instruk. tkactwa obejmowała całokształt prac lniarskich w powiecie, a więc konkursy lniarskie, kursy trzepania, rozprowadzanie maszyn i t. p. i ściśle związana była z akcją handlu włóknem. W sezonie tkackim (styczeń — czerwiec) główną pracą było instruowanie tkactwa metodą dojazdów do poszczególnych tkaczek lub grup tkaczek na wsi. Po przygotowaniach wstępnych dojazdy nosiły charakter 2—3 dniowych kursów tkackich.

Poza stałemi instruktorkami tkactwa, zaangażowane zostały w sezonie 1935/36 r. dwie sezonowe instruktorki tkactwa, które pracowały wyłącznie w dziedzinie tkactwa po dwa miesiące w powiatach: nieświeskim, stołpeckim i wilejskim.

Tworzenie ośrodków racjonalnego tkactwa przybrało na intensywności w sezonie 1935/36 r.: na każdy ośrodek Wil. Izba Rol. udzieliła komplet grzebieni angielskich do czesania lnu oraz ulepszenie do szerokiego krosna (2 płochy, nicielnice, parę skrzyneczek gońcowych, czółenko, rozpinaczka, igły do nicielnic i do płoch) pod warunkiem, że Koło G. W. lub indywidualna tkaczka zaopatrzy się w szkielet krosna. W ten sposób powstało 15 ośrodków w 13 powiatach. Zostały uruchomione warsztaty szerokie samorządów powiatowych w Głębokiem, Mołodecznie i Nieświeżu, nieczynne od szeregu lat, tkaczki zaczęły instalować krosna szerokie własnym kosztem.

Mniejsze znaczenie ma ulepszenie krosna wąskiego przez dodanie skrzyneczek gońcowych, dobrego czółenka, szerokiej płochy (na 80—95 cm.) i rozpinaczki, jednak w niektórych powiatach takie ulepszenia były przeprowadzone albo własnym kosztem tkaczek, albo z ulepszeń otrzymanych w formie nagród (Izba udzieliła jako nagrody 8 kompletów ulepszeń). Większe znaczenie ze względu na powszechność jest ulepszenie warsztatu wąskiego przez dodanie płochy szerszej i rozpinaczek (Izba udzieliła w formie nagród 64 płochy, kilkanaście płoch — inne organizacje rolnicze).

W pow. oszmiańskim tworzono ośrodki racjonalnego tkactwa przy pomocy kredytu Funduszu Pracy: ośrodek z szerokim warsztatem ma skład wyżej podany, przyczem szkielet krosna nabywany był z kredytów. Do wąskich warsztatów dodawano pełne ulepszenia i do niektórych — grzebienie angielskie. Narzędzia otrzymały Koła G. W., spłacając przez 5 lat połowę ich wartości, drugą połowę spłaca samorząd gminny. Utworzonych zostało w ten sposób 9 ośrodków z szerokiemi warsztatami i 17 z wąskiemi.

Duży ośrodek tkacki powstał w gminie worniańskiej, pow. wileńsko-trockiego, na skutek kilkuletniej działalności Bazaru Przemysłu Ludowego w Wilnie: w 12 wsiach czynnych jest 58 krosien szerokich i 13 ulepszonych wąskich, stanowiących własność tkaczek, ponadto do wielu krosien wąskich wprowadzono szersze płochy. Ośrodek ten jest jedynym dzisiaj producentem szerokich tkanin kolorowych i tkanin ubraniowych, oparty o farbiarnię indanthrenową Bazaru i o zbyt w Bazarze.

Bazar Nowogródzki wprowadził barwniki siarkowe, łatwe w użyciu przez tkaczki wiejskie i drogą kursów nauczał tkaczki farbowania. Kursów takich Bazar przeprowadził kilkanaście na terenie 3 powiatów, instruktorka tkactwa Izby 6 kursów na terenie pow. baranowickiego. Kursy obejmowały również temat racjonalnego bielenia.

Doroczne powiatowe wystawy przemysłu samodziałowego organizowane były w 1934 i 1935 r. przez Pow. Organizacje K. G. W., przy współudziale Bazarów w Oszmianie, Wilejce, Postawach, Święcianach, Brasławiu, Głębokiem, Lidzie i Szczuczynie, połączone ze skupem płótna i z konkursem na tkaniny.

Skup płótna przez Bazary na wszystkich swoich punktach skupu za ostatnie lata przedstawia następująca tabela w metrach bieżących. (Należy przyjąć, iż skup w danym roku stanowi płótno wykonane z plonu włókna roku poprzedniego i ubiegłych).

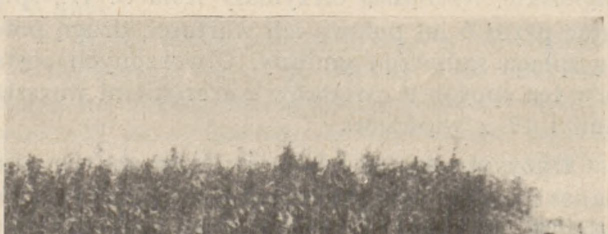
Rok	Bazar	Kurzelne	Workowe	Ręcznikowe	Razem	Ogółem
1933	Wileński . .	182 688	146 151	36 538	365 377	
„	Nowogródzki	250 879	222 778	3 236	476 893	842 270
1934	Wileński . .	199 679	196 594	32 106	428 379	
„	Nowogródzki	250 637	203 073	10 907	464 617	892 996
1935	Wileński . .	215 992	123 403	63 635	403 030	
„	Nowogródzki	266 465	124 006	838	391 309	794 339

Skup płótna poza Bazarami oceniają Bazary w r. 1935 na 80—100% ich ilości.

T. L.

Należy wprowadzić uprawę konopi południowych na terenie Wileńszczyzny

Dotychczas na Wileńszczyźnie, mówiąc o produkcji włókna, myślano i mówiono prawie wyłącznie o lnie. Uprawa konopi, jakkolwiek znana powszechnie, poza pokryciem własnych potrzeb gospodarstwa, nie budziła większego zainteresowania. Przyczyn małego zainteresowania konopiami należy szukać przedewszystkiem w małej wydajności konopi, uprawianych na północy oraz trudnościach, wynikających z podwójnego sprzętu (płaskonie, nasienniki).



Rys. 1. Wyrywanie konopi.

Przed 5-ciu laty poraz pierwszy zostały wykonane w Wilnie, na ogródku Zakładu Uprawy Roli i Roślin Uniwersytetu St. Bat. oraz Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej próby z zasiewem konopi południowych, nasionami sprowadzonemi z Włoch, Jugosławji i Francji. Zachęcające wyniki — gdyż konopie południowe, mimo późnego terminu siewu dochodziły do 4-ro metrowej wysokości — spowodowały zorganizowanie doświadczeń, zarówno odmianowych, jak nawozowych i uprawnych. Doświadczenia te są już od 4 lat prowadzone na terenie całej Polski w kilkudziesięciu punktach, a w tej liczbie i na Wileńszczyźnie: w Berezweczu, Łazdunach i w Wilnie. W najdalej wysuniętym na północ powiecie dziśnieńskim (Pole Doświadczalne w Berezweczu) otrzymano wyniki przedstawione na załączonej tabeli.

Słomy w q z ha.

Nazwa odmiany	1933	1934	1935	Średnia za 3-lecie
Jugosławiańskie . . .	67.9	—	143.18	105.0 za 2-lecie
Włoskie	87.9	119.6	103.6	103.3
Podolskie	53.6	73.4	66.6	64.5
Wileńskie	29.9	45.8	43.9	39.7

Plon nasion konopi w q z 1 ha.

Nazwa odmiany	1933	1934	1935	Średnia za 3-lecie
Jugosławiańskie . . .	—	—	—	—
Włoskie	—	1.7	—	—
Podolskie	1.88	3.4	2.1	2.46
Wileńskie	3.75	4.5	4.2	4.14

Konopie południowe nie dają u nas nasion. Wobec tego mogą być zbierane jednorazowo. Wyrywając lub ścinając konopie południowe w czasie kwitnienia osobników męskich (płaskoni), otrzy-

mujemy słomę, która wyda włókno wysokiej jakości — delikatne i mocne, zbliżone do jakości włókna z płaskoni konopi zwykłych.



Rys. 2. Suszenie konopi w piramidkach.

Konopie południowe, wyrastając na 3 — 4 metry, powinny być odpowiednio zasilone nawozami. Obornik jest podstawowym nawozem pod konopie, jedynie na osuszonych torfach możemy znacznie dawkę obornika zmniejszyć, stosując odpowiednie nawożenie mineralne. Doświadczenia nawozowe wskazują, że 4—5 q nawozu azotowego, co odpowiada ± 80 kg. czystego azotu, na 1 hektar opłaca się na glebach mineralnych. Dodatek nawozów potasowych, w ilości ± 80 kg. tlenku potasu, co odpowiada dawce 3—4 q soli potasowej, zapewni dużą wydajność włókna, szczególnie na glebach torfowych. Dawki fosforu, stosowane pod konopie są nieco mniejsze i wynoszą około 50 kg kwasu fosforowego, co odpowiada 3 q supertoma-



Rys. 3. Konopie jugosławiańskie (na lewo), konopie miejscowe (na prawo).

syny lub superfosfatu na hektar. Widzimy zatem, że konopie południowe wymagają silnego nawożenia. Lecz mimo to, że nie dają nasion, wydając z hektara do 1.500 kg czysto trzepanego włókna, sowicie opłacają i nawożenie i wszystkie inne zabiegi.

W roku bieżącym po raz pierwszy na Wileńszczyźnie założono większe plantacje konopi. Można je oglądać, poza Berezweczem, Łazdunami i Wilnem — w Wornianach, Żemłosławiu, Budach pod Podbrzeziem, w Narucewiczach pod Nieświeżem. Kilka załączonych fotografij obrazuje wzrost tych konopi.

Ciekawe jest to, że plony konopi południowych na Wileńszczyźnie nie ustępują plonom tych konopi w innych dzielnicach, a nawet są wyższe, niż np. w Małopolsce.

W roku bieżącym zasiano w całej Polsce temi konopiami ponad 100 ha. Wszędzie wzbudziły podziw i zainteresowanie. Ważnem jest, żebyśmy na Wileńszczyźnie i w Nowogródzkiem również wprowadzili tę tak wydajną roślinę włóknistą do szerszej uprawy.



Rys. 4. Plantacja konopi południowych w maj. Worniany.

Konopie południowe u nas nie dojrzewają, a nawet w południowej i centralnej Polsce dojrzewanie jest niepełne. Wobec tego konieczne jest, przynajmniej narazie, sprowadzanie nasion z Włoch, Węgier lub Jugosławji. Wysiew na 1 ha wynosi 60 kg, co, wobec ceny 1 kg około 50 groszy, wynosi na 1 ha około 30 zł. Przy tak dużej wydajności wydatek ten sowicie się opłaci. Nie wykluczonem jest pozatem, że w niedalekiej przyszłości będziemy mogli produkować nasiona w Polsce. Próby produkcji nasion nad Dniestrem i w Lubelszczyźnie dały dobre wyniki.

Pielęgnacja konopi jest bardzo łatwa, wymaga tylko, o ile powstanie zeskorupienie roli, lekkiego zbronowania i ochrony zasiewów na wiosnę w ciągu 10—12 dni przed ptactwem, które wyjadają kiełkujące ziarna. Oprócz tego można, o ile jest

silne zachwaszczenie, zastosować jednokrotne pielenie i motykowanie. Konopie, po osiągnięciu zwarcia, szybko rosną, zacieniają rolę i niszczą wszystkie chwasty, a więc spełniają pożyteczną czynność oczyszczając nasze pola.

Tegoroczne konopie południowe w Wornianach i na innych plantacjach osiągnęły wysokość 3½ m, (patrz fotografję), t. zn. że przywyższają prawie trzykrotnie konopie miejscowe.

Przy uprawie konopi południowych sprzęt odbywa się, w okresie pełnego kwitnienia płaskoni, w końcu sierpnia i początkach września, przez ręczne wyrywanie lub ścinanie za pomocą kosy, sierpa, żniwiarki i t. p.

Suszymy konopie południowe, wiążąc je w małe snopki i ustawiając je w piramidkach (mendlach). Moczenie lub słanie słomy konopnej należy przesunąć na wiosnę, ponieważ moczenie w ciepłej, ogrzanej promieniami słońca wodzie, podnosi jakość włókna. W zimnej wodzie zachodzi obawa gnicia włókna. Po wysuszeniu wyrwanych konopi, układamy je w sterty, zabezpieczając przed deszczem.

Przeróbka konopi na włókno jest identyczna z przeróbką lnu, lecz zamiast cierlicy dwuszparowej należy do międlenia użyć specjalną cierlicę 3 lub 4 szparową. Do mechanicznego międlenia może być użyta międlarka drewniana lub żelazna.

Trzepanie wymiędlonych konopi dokonujemy ręcznie. Na podstawie wyników prac pola Doświadczalnego w Berezweczu, plon słomy konopi południowych przewyższa 100 q, z hektara, co po przerobieniu daje do 1.500 kg czystego trzepanego włókna.

Opis wyprawy konopi (moczenie, międlenie trzepanie) podamy w następnym N-rze.

WACŁAW ZALESKI

Dynamika rozwoju uprawy lnu w Polsce za ostatnie pięciolecie

Po okresie zmniejszania się powierzchni zasiewów lnu w Polsce w latach 1929—1932, spowodowanego gwałtowną zniżką cen na włókno lniane, areał pod lnem w przeciągu ostatnich 4-ch lat stale wzrasta. Przyjmując obszar pod lnem w r. 1932 za 100, poniżej podajemy zestawienie, ilustrujące rozwój uprawy lnu w Polsce za lata 1932—1936

R o k	1932	1933	1934	1935	1936
Areał pod lnem w %% w stosunku do r. 1932	100	101,25	110,16	130,87	*) 140,64
Areał pod lnem w tys. ha	94,6	95,78	104,21	123,8	**)

Wobec takiego stanu rzeczy, zdawałoby się, że uprawa lnu w Polsce rozwija się ostatnio b. pomyślnie i że tego rozwoju nie zdołała zahamować nawet katastrofalna zniżka cen, jaka notowana była na rynku włókna lnianego w pierwszem półroczu r. b. Że tak nie jest, widzimy z podanej niżej tabeli, obrazującej dynamikę wzrostu areału pod lnem za ostatnie pięciolecie.

R o k	1932	1933	1934	1935	1936
Wzrost areału pod lnem w stosunku do roku poprzedniego w %%	—6.98	+1,25	+8,75	+18.79	+7,47

*) Obliczono na podstawie danych nieurzędowych z dziewięciu województw.

**) Areał pod lnem we wziętych do obliczeń 9-ciu województwach wynosił w r. b. 108,7 tys. ha i w r. ub. 101,17 tys. ha.

Z przytoczonych wyżej danych wynika, że tegoroczna zniżka cen włókna lnianego b. ujemnie wpłynęła na wzrost areału pod lnem w r. b., powodując przesunięcie się tempa rozwoju uprawy lnu w Polsce o trzy lata wstecz.

Pod względem wielkości obszarów pod lnem pierwsze 5 miejsc zajmują następujące województwa: I miejsce — woj. wileńskie, II — woj. nowogródzkie, III — woj. białostockie, IV — woj. poleskie i V — woj. lubelskie, które w 1932 r. zajmowało VI miejsce, lecz w 1934 r. wyprzedziło woj. lwowskie, zdobywając tem samem V miejsce.

Dynamika rozwoju uprawy lnu w wymienionych wyżej 6-ciu województwach w ostatniem pięcioleciu nie była jednakowa. Poniżej podajemy tabelę, ilustrującą w procentach tempo wzrostu areału pod lnem od r. 1932 w 6-ciu przodujących województwach.

Województwo	W latach				
	1932	1933	1934	1935	1936
I. wileńskie	100	106,6	125,3	158,6	169,3
II. nowogródzkie . .	100	97,6	112,3	125,9	133,5
III. białostockie . . .	100	94,4	91,2	110,4	123,4
IV. poleskie	100	93,4	98,4	113,4	118,5
V. lubelskie	100	101,2	116,1	130,8	144,3
VI. lwowskie	100	112,0	90,8	112,0	brak danych

Z powyższej tabeli wynika, że największe tempo rozwoju uprawy lnu osiągnęło woj. wileńskie a bezpośrednio po niem — woj. lubelskie, w którem bardzo energicznie prowadzą akcję lniarską Lubelsko-Podlaski Oddział T-wa Lniarskiego oraz Lubelska Izba Rolnicza. Poważny wpływ na dynamikę rozwoju uprawy lnu w woj. lubelskiem niewątpliwie wywiera również bliskość Zakładów Żyrardowskich, dla których liczni kupcy skupują włókno z rynków Lubelszczyzny.

Nadmienić należy, że woj. wileńskie, mimo największe tempo wzrostu areału pod lnem, jedyne ze wszystkich województw Polski nie osiągnęło dotychczas swego największego obszaru zasiewów lnu z r. 1928 (38.800 ha).

Zahamowanie tempa wzrostu areału pod lnem w r. b. nastąpiło, jak już wspomnieliśmy wyżej, wskutek katastrofalnej zniżki cen, notowanej na rynku włókna lnianego od początków stycznia r b. Najdotkliwsza zniżka cen lnu przypadła na pierwszy kwartał r. b., t. j. na okres, w którym rolnicy przygotowywali własne, względnie zakupywali, nasiona lnu do siewu. Nic więc dziwnego, że wpływ zniżki cen włókna w tym okresie na wzrost areału pod lnem był b. poważny. Przykładem powyższego może służyć fakt, iż powiat dziśnieński, posiadający największy obszar pod uprawą lnu (8.228 ha), ze względu na poniesienie najdotkliwszych strat w związku ze zniżką cen włókna, nietylko nie zwiększył areału pod lnem, lecz nawet zmniejszył w r. b. zasiewy lnu o kilkaset ha.

W okresie najniższych cen na włókno lniane (styczeń—kwiecień r. b.) polski przemysł przędzalniczo-tkacki powstrzymywał się od zakupów krajowego surowca włókienniczego, importując jednocześnie ogromne ilości bawełny i juty. Dla ilustracji wzrostu importu tych surowców w stosunku do pierwszego kwartału r. 1935, podajemy odnośne dane z „Handlu zagranicznego".

Miesiące	Rok	Import bawełny w q	Import juty w q
Styczeń	1935 1936	47.997 65.820	12.533 20.624
Luty	1935 1936	44.889 60.121	11.442 12.546
Marzec	1935 1936	47.287 59.669	9.216 12.516

Tak ogromne zwiększenie importu bawełny i juty nie mogło, oczywiście, pozostać bez wpływu na zahamowanie tempa wzrostu powierzchni zasiewów lnu w r. b. W wyniku mieliśmy cofnięcie się tempa rozwoju uprawy lnu o trzy lata. Nadzieję można było pokładać jedynie w ograniczeniach importu bawełny i juty, jakie w związku z restrykcjami budżetowemi rzekomo miały nastąpić. Tymczasem okazuje się, że np. w maju r. b. przywieziono do Polski 59.565 q bawełny, t. j. o 6.763 q więcej, niż w maju r. ub., a w przeciągu pierwszych siedmiu miesięcy r. b. import bawełny wyniósł 420.351 q, podczas gdy w tym samym okresie r. ub. — 362.804 q.

Wobec takiego stanu rzeczy na odcinku preferencji dla krajowych surowców włókienniczych. należy mieć poważne obawy, czy dynamika rozwoju uprawy lnu w Polsce nie cofnie się w przyszłej kampanji siewnej o dalsze trzy lata.

KRONIKA

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Ministrów w sprawie preferencji dla krajowych surowców włókienniczych.

Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił na swym ostatnim posiedzeniu wnioski w sprawie popierania krajowych surowców włókienniczych, mające na celu z jednej strony podniesienie jakości krajowego włókna roślinnego, z drugiej zaś ograniczenie importu surowców zagranicznych, a co za tym idzie wzmożenie zastosowania surowców krajowych. Bodźcem przyśpieszającym standaryzację, będzie zwrot ceł; jedynie wywóz lnu niestandaryzowanego nie został ograniczony.

Dotychczasowy sposób kontroli, wobec ujemnych wyników, ulegnie zmianie. Premje będą wypłacane przy wywozie wysokowartościowego towaru odpowiadającego normom Komisji Standaryzacyjnej.

Ograniczenia przywozu dotyczą surowców zagranicznych, a mianowicie sizalu, manilli i fibru, których import zredukowany jest do ram niezbędnych do wyrobu artykułów, gdzie surowce te są nie do zastąpienia. Postanowiono również ograniczyć w miarę możności kontyngenty umowne na import lnu, powrozów i t. p. Poza tym polecono opracowanie wniosku, mającego na celu wzmożenie prac nad kotonizacją włókna krajowego, która umożliwi pracę maszynom przystosowanym tylko do przędzenia bawełny i juty, oraz wniosku, warunkującego racjonalne uruchomienie i rozwój przemysłu kotonizowania włókna w dzielnicach produkujących to włókno, w szczególności na kresach wschodnich, w drodze koncesjonowania tego przemysłu. Jednocześnie polecono popieranie dalszych prac nad doskonaleniem metod kotonizowania i dostosowania ich do wymagań wytwórczości w skali fabrycznej. Wreszcie wnioski Komitetu Ekonomicznego Ministrów polecają przy zawieraniu umów handlowych dążenie do wzmożenia eksportu wyrobów lnianych oraz udzielenie im pomocy eksportowej. (Codz. Gaz. Handl.).

Plan stosowania krajowych surowców włókienniczych.

Opracowany przez rząd szczegółowy plan zwiększenia zużycia włókna lnianego i konopnego ma być ukończony na dzień 1 grudnia b. r. W planie tym mają być ustalone możliwości zużycia krajowych surowców włóknistych roślinnych we wszelkich możliwych postaciach i procesach produkcyjnych, przyczem będzie szło zarówno o włókno naturalne, jak kotonizowane.

Mają być przepracowane możliwości zastąpienia obcych surowców włóknistych, głównie bawełny i juty przez krajowe surowce roślinne. Idzie o ustalenie zakresu możliwości zastosowania krajowych włókien do produkcji wyrobów zarówno cienkich, jak opakowaniowych (worków) z tem, że będą wchodziły w grę zarówno tkaniny z samych surowców krajowych, jak i w połączeniu z surowcami egzotycznymi.

Do czasu rozwiązania zagadnienia przestawienia krajowego przemysłu włókienniczego na przerób roślinnych surowców krajowych w większej mierze, niż to miało miejsce dotychczas, forsowany będzie wywóz zarówno krajowych surowców włóknistych, jak i pewnych wyrobów z nich.

Niezależnie od tego Ministerstwo Przemysłu i Handlu uwzględnia w całości zapotrzebowanie przemysłu w zakresie importu odpadków bawełnianych i szmat wełnianych, a w najbliższej przyszłości zamierza nawet, celem niedopuszczenia do ewentualnej spekulacji, ilości te powiększać.

Warunki zbytu krajowych nasion oleistych.

16. VIII r. b. została parafowana umowa między CONO, a Zw. Polskich Olejarni, dotycząca zbytu krajowych nasion oleistych produkcji 1936/37 r. Ogólny kontyngent nasion oleistych, które za pośrednictwem CONO olejarnie zobowiązują się odebrać w czasie od 1. VII. 36 r. do 31. II. 37 r. wynosi dla: rzepaku i rzepiku 25.000 ton, siemienia lnianego 25.000 ton, konopnego 5.000 ton, nasion słonecznika 4.000 ton. Ogólny kontyngent w 1936/37 r. wynosi 59.000 ton wobec 41.00 ton w roku ubiegłym i 31.00 ton w 1934/35 r. Tak poważne zwiększenie kontyngentu na nasiona oleiste, które przemysł olejarski zobowiązuje się nabyć u producentów za pośrednictwem CONO idzie jednak w parze z obniżeniem cen, jakie olejarnie zobowiązały się w b. r. płacić.

Ceny na rzepak ozimy w lipcu b. r. są ustalone na 30 zł. z doliczeniem 60 gr. (2%) za każdy następny miesiąc, celem pokrycia kosztów przechowania nasion przez producentów. Ceny te są niższe od cen w r. ub. o 3 zł.

Ceny lnu i konopi również ustalone zostały na niskim poziomie:

	len	**konopie**
sierpień	28.50	18.00
wrzesień	28.78	18.36
październik	29.64	18.72
listopad	30.21	19.08
grudzień	30.78	19.44
styczeń	31.06	19.80
luty	31.35	20.16
marzec	31.63	20.52

za 100 kg netto f-ko stacja załadowcza w ładunkach 15 ton.

Po potrąceniu dochodu kupców, rolnicy zgodnie z umową między Centralą Obrotu Nasionami Oleistemi a firmami handlowemi, winni otrzymywać przy sprzedaży drobnicowej ceny nie niższe o 7%, zaś przy sprzedaży wagonowej o 3% od wyżej podanych. Ceny te rozumiane są loco stacja załadowcza, bez opakowania, za towar o 90% czystości i o wilgotności, nie przekraczającej 13%. Jeżeli % czystości jest wyższy, względnie niższy % wilgotności, to ceny będą w odpowiednim stosunku wyższe.

Towarzystwo Lniarskie w Wilnie, uważając proponowane przez przedstawicieli przemysłu olejarskiego ceny siemienia za zbyt niskie, jeszcze w połowie lipca r. b. zwróciło się do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. z prośbą o spowodowanie ustalenia wyjściowej ceny siemienia lnianego przynajmniej w kwocie zł. 30.— za 100 kg. Pierwsze tranzakcje siemieniem lnianem przekonały o słuszności stanowiska T-wa Lniarskiego, gdyż zawierane one były po cenach wyższych, od ustalonych.

Sprawozdanie z zebrania Kuratorjum Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilne.

Dn. 5 sierpnia b. r. odbyło się w lokalu Towarzystwa Lniarskiego zebranie Kuratorjum Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie. Udział w niem wzięli: Dr. Jadwiga Czarnocka — Puławy Instytut, prof. W. Bratkowski — Warszawa Politechnika, prof. W. Staniszkis — Warszawa S. G. G. W., dyr. J. Czerniewski — Wileńska Izba Rolnicza, naczelnik T. Żemoytel — Wydział Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie, dyr. Józef Borowski — Warszawa Państwowy Bank Rolny, prof. W. Łastowski — Wilno U. S. B. prof. J. Jagmin Kierownik L. C. S. D. dyr. L. Niewiarowicz — Pole Doświadczalne w Berezweczu, dyr. L. Maculewicz — Towarzystwo Lniarskie w Wilnie, poseł Cz. Dębicki i inni.

Porządek dzienny zebrania był następujący:

1) Wybór przewodniczącego,

2) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania Kuratorjum,

3) Sprawa fachowej lustracji przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych,

4) Sprawozdanie z prac Stacji,

5) Wolne wnioski.

Na przewodniczącego jednogłośnie wybrano prof. Łastowskiego. Po przyjęciu protokułu dłuższy czas toczyła się dyskusja nad trzecim punktem porządku dziennego, w sprawie doświadczeń z jęczmionami, w której zabierali głos: prof. Staniszkis, prof. Jagmin, dyr. Borowski i prof. Łastowski. W rezultacie uchwalono, że zagadnienie jęczmienia czterorzędowego dla Wileńszczyzny jest dostatecznie wyjaśnione, najlepszym jest jęczmieniem Marchijski, wobec czego dalsze przeprowadzanie doświadczeń jest niecelowe. Jęczmiona dwurzędowe mogą być uprawiane na Wileńszczyźnie i przy odpowiednich środkach należy przeprowadzać doświadczenia orjentacyjne dla kilku odmian, lecz Pole Dośw. w Berezweczu ma inny zakres pracy i doświadczeń.

Prace Stacji za ubiegły okres zreferował prof. Jagmin, kierownik Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie. W/g tego sprawozdania prace Stacji za okres sprawozdawczy przedstawiają się następująco:

1) **Rozbudowa i organizacja.** W tej dziedzinie zrobiono bardzo dużo, a mianowicie: zainstalowano baseny do moczenia pod dachem, wybudowano magazyn do przechowywania słomy, suszarnię w Berezweczu, urządzono i zmechanizowano trzepaki i międlarki, nabyto w Żyrardowie maszynę do czesania lnu, której jednak z braku miejsca nie można było zainstalować przy L. C. S. D. w Wilnie, kupiono mikroskop do zdjęć fotograficznych, wybudowano moczydła w Berezweczu, które pracują już od dwóch lat i wiele innych drobniejszych urządzeń.

2) Prace L. C. S. D. dzielą się na doświadczenia polowe i dośw. z przeróbką.

a) Prace Pól Doświadczalnych sprawozdawca pozostawił do szczegółowego omówienia w Berezweczu, ogólnie pola kontynują stale doświadczenia, rozszerzyły jedynie dział selekcji roślin oleistych i włóknistych.

b) Doświadczenia z przeróbką. Przeprowadzone były doświadczenia porównawcze moczenia ze słaniem. Najwyższe N-ry otrzymano ze słania, doświadczenia z optymalną temperaturą przy moczeniu wykazały, że najodpowiedniejszą temperaturą dla rozwoju bakteryj fermentacji pektynowej jest 24—28° C. Doskonałe wyniki dały doświadczenia nad doraszaniem niedomoczonego lnu. Przeprowadzono też szereg doświadczeń nad moczeniem, słaniem, kotonizacją i dekortykacją konopi i zaślazu.

3) **Doświadczenia zbiorowe.** W bieżącym roku rozszerzono znacznie doświadczenia zbiorowe. Zorganizowano pięć ośrodków doświadczeń zbiorowych w następujących miejscowościach: Łazduny, Wołożyn, Dokszyce, Szarkowszczyzna i Druja. Ośrodki te objęły 40 doświadczeń; pozostają one pod fachowem kierownictwem asystenta L. C. S. D., technika wykonania należy do brakarzy przygotowanych do tego w Berezweczu. Doświadczenia zbiorowe przeważnie zajmują się dawkowaniem potasu.

4) **Inne prace.** Oprócz powyższych wykonano i wykonuje się w L. C. S. D. cały szereg prac dyplomowych przez słuchaczy Studjum Rolniczego U. S. B. w Wilnie nad zachwaszczeniem, agresywnością poszczególnych chwastów, formami chwastów biologicznych nad reakcją fotoperjodyzmu, monografją konopi i wiele innych. Przeprowadzono próby czesania ręcznego równolegle z maszynowym, ustalenie wydajności i gatunku, sortowanie pakuł i t. d.

Przy referowaniu prac L. C. S. D. prof. Jagmin szczegółowo omawiał sposoby ich przeprowadzania i otrzymane wyniki.

W dalszym ciągu zebrania dyr. J. Czerniewski podał projekt wydawania ulotek popularyzujących wyniki doświadczeń, w odpowiedzi na co prof. Jagmin wyjaśnił, że prace popularyzacyjne wyników doświadczeń L. C. S. D. prowadzi Towarzystwo Lniarskie na łamach „Przeglądu Lniarskiego" ogólnie zaś sprawami ulotek zajmuje się prof. Łastowski. Prof. Łastowski poruszył sprawę doświadczeń z odmianami żyta, wysuwając projekt używania do tych doświadczeń nasion z odsiewów miejscowych, a nie z odmian oryginalnych, które pochodząc z różnych warunków wegetacji posiadają różną wartość somatyczną. W związku z tym projektem wywiązała się ożywiona dyskusja nad kwestją uzyskania odsiewów w czystości spowodu obcopylności żyta. Głos w dyskusji zabierali: prof. Staniszkis, dyr. Niewiarowicz, dr. Czarnocka.

Na tem zebranie Kuratorjum zamknięto. Po południu zwiedzono Lniarską Centralną Stację Doświadczalną w Wilnie, wieczorem nastąpił wyjazd do Berezwecza.

Komisja Standaryzacji Lnu i Konopi.

Komunikat z dn. 30 czerwca 1936 r.

I. Uzupełnienie norm, obowiązujących przy obrocie handlowym trzepanem włóknem lnianem, pochodzącem z terenu północnych województw Polski, ustalonych na sezon 1935/36 roku i podanych w „Komunikacie" Komisji z dn. 23 grudnia 1935 r.

Zgodnie z uchwałą Komitetu Wykonawczego, z dnia 13.VI. 1936 r., ustala się charakterystyka liczbowa *gatunku „K" lnu trzepanego z rejonu „Miory"* niżej podanemi normami:

Minimalna wydajność lnu czesanego — 21%
Maximum strat przy czesaniu — 7%
Podane normy obowiązują od dnia 1.X. 1936 r.

II. Targaniec miorski.

Komitet wykonawczy Komisji uchwalił na posiedzeniu z dnia 15 maja 1936 roku zalecić handlowi od dnia 1 października 1936 r. sortowanie targańca moczeńcowego w ten sposób, aby pod nazwą:

Gatunku I-go — grupować włókno tak, aby średni numer nie był niższym od N-ru 10,5 (przyjmując numerację zatwierdzoną przez Komitet Wykonawczy), przy wykluczeniu z gatunku I-go numerów 4-go i 6-go;

Gatunku II-go — grupować włókno tak, aby średni numer nie był niższy od N-ru 8,5, przy wykluczeniu z gatunku II-go N-ru 6-go;

Gatunku III-go — grupować włókno tak, aby średni numer nie był niższy od N-ru 6-go;

Gatunku IV-go — włókno o numerze 4-tym.

Wzorce poszczególnych numerów targańca moczeńcowego, o których powyżej mowa, pobrane przez Komisję Techniczną i zatwierdzone przez Komitet Wykonawczy — są przygotowane dla numerów: 4, 6, 8, 10, 12 i 14, po 2 kg. każdego gatunku i znajdują się do obejrzenia w Komisji Standaryzacji Lnu i Konopi w Wilnie.

Na życzenie zainteresowanych organizacyj lub przędzalni — mogą być wysyłane za opłatą 1 zł. za 1 klg.

III. Targaniec słańcowy.

Wzorce numerów targańca słańcowego z rejonu Hoduciszki i Wołożyn również zostały pobrane przez Komisję, lecz wobec niedostatecznej ilości towaru, z którego te wzorce pobrano, Komitet Wykonawczy uchwalił uznać te wzorce jedynie, jako orjentacyjne.

Wspomniane wzorce są do obejrzenia w Komisji Standaryzacji Lnu i Konopi w Wilnie.

IV. Pakuły rejonu południowego.

Po próbnem przesortowaniu niedużej ilości wyczesków i pakuł z rejonu południowego (Małopolska Wschodnia), Komisja doszła do przekonania, że zastosowanie metod sortowania analogicznych do przyjętych przy włóknie krótkiem z rejonu północnego — jest możliwe.

Wilno, dnia 30 czerwca 1936 r.

Komisja Standaryzacji Lnu i Konopi
z siedzibą w Wilnie.

Przewodniczący Komisji:
(—) Inż. Wł. Hajdukiewicz.

Normy dla siemienia lnianego na rok 1936/37.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie ustalone zostały następujące normy, obowiązujące dla siemienia lnianego na rok 1936/37:

Wilgotność — 12%. Od 12% do 15% z ceny siemienia potrąca się kwotę proporcjonalnie do % wilgotności.

Czystość — 90%. Przy mniejszej czystości niż 87% cena podlega proporcjonalnej obniżce, zaś przy czystości wyższej, niż 90%, obowiązuje proporcjonalna dopłata.

Zanieczyszczenie mineralne — 1,3%. Od 1,3% do 2,5% — podwójne potrącenia z ceny. Przy zanieczyszczeniu mineralnem wyższem, niż 2,5% siemię lniane może być postawione do dyspozycji sprzedawcy.

Prace nad rozbudową krajowej produkcji surowcowej.

Zagadnienia stosowania surowca krajowego w przemyśle włókienniczym nabrały u nas szczególnej aktualności z bardzo wielu względów. Problem obrony bilansu handlowego, w którym **surowce importowane stanowią pokaźną pozycję** (sam import bawełny wynosi ok. 12% całego naszego importu surowcowego) był niewątpliwie jednym z silnych bodźców w kierunku podejmowania prób zastąpienia surowców zagranicznych włóknem krajowem. Niemniej ważkim motywem były **wymogi gotowości obronnej Państwa.** Dalej, szczególnie ważny był motyw **wyzyskania zdolności produkcyjnych naszego rolnictwa.** Ostatnio, nowa polityka dewizowa, powodująca, siłą rzeczy, zakłócenia w imporcie surowców zagranicznych, prace te na odcinku włókienniczym bardzo poważnie przyśpieszyła.

Związek Przemysłu Włókienniczego w P. P. w Łodzi powołał do życia specjalną komisję dla przepracowania całokształtu zagadnień, związanych z kwestją kotonizacji surowców krajowych. Komisja ta składa się z przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi oraz fachowców włókienniczych, którzy od dłuższego czasu poświęcili się badaniom nad problemami technologji włókien oraz ich kotonizacji. W pracach komisji bierze udział p. **inż. Władysław Bratkowski,** profesor technologji włókien na Politechnice Warszawskiej, jeden z najbardziej aktywnych pionierów zagadnień lniarskich w Polsce.

Na pierwszem posiedzeniu tej komisji omówiono konieczność jaknajszybszego rozwiązania **problemu kotonizacji lnu i konopi** w tym kierunku, aby kosztowny ten i stosunkowo skomplikowany proces, przeprowadzany dotychczas raczej w formie badań laboratoryjnych, przystosować do masowej produkcji fabrycznej. Prof. Bratkowski w obszernym wywodzie podkreślił, że jego zdaniem, poważny nacisk położyć należy nietylko na kotonizację lnu, ale i konopi, które z bardzo wielu względów stanowią dla tych celów bardzo odpowiedni surowiec. Prof. Bratkowski powołał się przytem na doświadczenia, poczynione w dziedzinie kotonizacji konopi we Włoszech, gdzie produkcja tkanin tego rodzaju zaczyna się rozwijać coraz intensywniej. Technicznie biorąc, prace nad kotonizacją konopi posunięte są stosunkowo znacznie dalej aniżeli odnośne próby, poczynione z surowcem lnianym. Według wywodów prof. Bratkowskiego konopie dają z 1 ha 1.000 kg. surowego włókna, podczas gdy lnu otrzymać możemy z 1 ha połowę tej ilości. Dążeniem prof. Bratkowskiego jest uzyskanie tkaniny ze skotonizowanych zielonych konopi, któraby była tańsza od wyrobów bawełnianych. Uzyskanie surowca krajowego tańszego od importowanej bawełny wpłynęłoby w sposób radykalny na zmniejszenie konsumcji tego włókna bez stosowania sztucznych ograniczeń — bądź to w postaci redukcji przywozu bawełny, bądź też stosowania specjalnej polityki celnej wobec tego surowca. Jednocześnie zaś w sposób zasadniczy postawiona zostałaby **sprawa uzyskania krajowego surowca włókienniczego dla potrzeb obrony Państwa.** Doświadczenia dotychczasowe doprowadziły do skonstruowania najważniejszej maszyny, która służy do elementaryzacji włókna po dokonaniu procesu chemicznego, t. j. **rozklejenia.** Działanie tej maszyny dało pozytywne rezultaty. Obecnie prace doświadczalne idą w kierunku **przędzenia** zelementaryzowanego włókna na maszynach bawełnianych. Doświadczenia te idą w 2 kierunkach, a mianowicie przerobu samego włókna skotonizowanego bez domieszki bawełny oraz z domieszką 50% bawełny. Zwłaszcza produkcja mieszanki posiadać może dla włókiennictwa istotne znaczenie, ponieważ nie wymaga zmian technicznych w obecnej aparaturze przędzalnictwa bawełnianego. Nadmienić należy, że tkaniny, wyprodukowane z mieszanki bawełniano-lnianej, spotkały się z pozytywną oceną fachowców i znalazły się już w pewnych ilościach na rynku krajowym.

Prace przystosowawcze tych eksperymentów prowadzone były w bardzo wielu fabrykach łódzkiego przemysłu bawełnianego oraz Zakładach Żyrardowskich w Żyrardowie. Głównym momentem, który w produkcji fabrycznej tkanin z mieszanki odgrywa zasadniczą rolę, jest **moment kalkulacyjny.** Według opinji przemysłu, produkcja materjałów z przędziwa mieszanego, t. j. bawełny i lnu w pewnych warunkach kalkulowałaby się **w granicach produkcji tkanin bawełnianych,** t. j. nie podwyższałaby kosztów produkcji. Również i pod względem jakości i wytrzymałości materjały, wyprodukowane z mieszanki bawełniano-lnianej (przy zawartości lnu do 20%), **nie ustępują wyrobom, produkowanym z bawełny.**

Komisja dla spraw kotonizacji surowców krajowych wyłoniła specjalną komisję techniczną, na czele której stanął prof. inż. Wł. Bratkowski. Komisja ta przeprowadzić ma w jaknajszybszym czasie prace badawcze na terenie kilku fabryk, które posiadają już pewne doświadczenie w dziedzinie kotonizacji. Prace tej komisji pójść mają w kierunku ustalenia **jaknajbardziej racjonalnej kalkulacyjnie metody produkcji artykułów włókienniczych ze skotonizowanych surowców krajowych.** Na podstawie tych badań ustalone zostaną pewne standarty, które zastosowane będą przez wszystkie fabryki przemysłu bawełnianego. W ten sposób zagadnienie stosowania surowców krajowych w przemyśle włókienniczym znalazło się w stadjum początkowem realizacji tego problemu na szerszą skalę.

Zaznaczyć należy, że prace badawcze przemysłu włókienniczego w dziedzinie włókien krajowych nie ograniczają się do lnu i konopi. Ostatnio podjęte zostały w jednej z fabryk wielkiego przemysłu bawełnianego doświadczenia nad włóknem t. zw. **cotine.** Włókno to posiada właściwości, umożliwiające łatwe jego przystosowanie do potrzeb przemysłu bawełnianego. Jego kotonizacja sprowadza się bowiem, zgrubsza biorąc, do wygotowania w odpowiednim roztworze ługu sodowego. Według opinji niektórych fachowców, cotine nadaje się do uprawiania w naszym klimacie, dając nawet 2 zbiory rocznie.

Wreszcie, wspomnieć należy o zainteresowaniach przemysłu łódzkiego dla produkcji sztucznej wełny z kazeiny, która, jak wiadomo, ostatnio znalazła zastosowanie we Włoszech pod nazwą „Lanital".

Jeśli dodać do tego zwiększanie się produkcji z ciętego sztucznego jedwabiu, t. zw. textry — wówczas uzyskamy całokształt wysiłków przemysłu włókienniczego, zmierzających do wytwarzania towarów włókienniczych z surowców krajowych. („Kurjer Poranny").

Drugi kurs dla brakarzy lnu.

Towarzystwo Oświaty Zawodowej Koło Wileńskie zorganizowało przy współudziale T-wa Lniarskiego w Wilnie oraz Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej drugi trzymiesięczny kurs dla brakarzy lnu. Kurs rozpoczął się w dniu 21 września r. b. w lokalu T-wa Lniarskiego w Wilnie przy ul. św. Jacka 2, w/g następującego programu:

Przedmiot	Wykładowca	Ilość godz.
Grupa I — rolnicza.		
1. Uprawa lnu i kwalifikacja słomy roślin włóknistych	Inż. A. Perepeczko	6
2. Uprawa konopi	„ T. Zankowicz	4
3. Chwasty roślin włókn.	„ J. Steckiewicz	2
4. Choroby i szkodniki rośl. włóknistych	Mgr. R. Kruszyński	2
5. Nasionoznawstwo	Inż. A. Perepeczko	2
6. Konwersatorja z grupy I		8
Grupa II — przeróbka rośl. włók. na włókno.		
7. Przeróbka lnu	Inż. C. Słuchocki	8
8. Przeróbka konopi i zaślazu	„ T. Zankowicz	4
9. Czesanie włókna	„ B. Górynowicz	3
10. Konwersatorja z grupy II		12
Grupa III — włóknoznawstwo.		
11. Charakterystyka roślin włóknistych i włókien	Dr. J. Jagmin	2
12. Anatomja roślin włóknistych	Inż. A. Żukowski	2
13. Sortowanie włókna	„ C. Konopacki	10
14. Standaryzacja włókna	„ B. Górynowicz	2
15. Konwersatorja		12
Grupa IV — handel włóknem i nasionami.		
16. Podstawy rachunk. i księg.	p. G. Staden	4
17. Handel włóknem	Inż. K. Pietraszkiewicz	10
18. Handel nasionami oleistemi	„ A. Perepeczko	2
19. Konwersatorja		7

Ćwiczenia laboratoryjne.

	Ilość dni
20. W grupie I—rolniczej ćwiczenia z nasionoznawstwa i handlu nasionami oleistemi	24
21. W grupie II—przeróbki: ćwiczenia z pomiarów morfologicznych słomy roślin włóknistych	8
22. W grupie III—włókoznawstwa:	
a) ćwiczenia z badań anatomicznych roślin włóknistych	4
b) ćwiczenia z badań technologicznych włókna	4
23. W grupie III—ćwiczenia z kalkulacji cen rynkowych i transporty	8
	48

Practicum (zajęcia praktyczne).

	Ilość godz.
24. W grupie I—rolniczej	48
25. „ II—przeróbki	336
26. „ III—włóknoznawstwa	168
27. „ IV—handlowej	48

Wykaz uczestników II-go kursu dla brakarzy lnu.

L. p.	Nazwisko i imię	Instytucja delegująca
1	Burbicki Stefan	Bazar P. L. Nowogródek.
2	Ćwiok Michał	Lwowska Izba Rolnicza.
3	Chocianowicz Aleksander	Wileńska Izba Rolnicza.
4	Czajewski Aleksander	Wileńska Izba Rolnicza.
5	Gosk Zygmunt	Białostocka Izba Rolnicza.
6	Gramz Józef	O. T. O. i K. R. Brasław.
7	Ingielewicz Antoni	Wileńska Izba Rolnicza.
8	Jakubowski Szymon	T-wo Lniarskie.
9	Klewski Mieczysław	Lwowska Izba Rolnicza.
10	Koniuch Piotr	Wileńska Izba Rolnicza.
11	Korsak Konstanty	Wileńska Izba Rolnicza.
12	Kulesza Piotr	Bazar P. L. Nowogródek.
13	Lutce Karol	bez delegacji.
14	Margis Stanisław	T-wo Lniarskie.
15	Michalewski Roman	Lubelska Izba Rolnicza.
16	Minkiewicz Bolesław	bez delegacji.
17	Nagadowski Jan	Lubelska Izba Rolnicza.
18	Nikołajew Aleksy	Wileńska Izba Rolnicza.
19	Obrycki Edmund	Poleska Izba Rolnicza.
20	Rosiakowski Jan	Wydział Pow. Turek.
21	Skrundź Kazimierz	bez delegacji.
22	Sokołowski Bolesław	Lubelska Izba Rolnicza.
23	Sokołow Leonid	bez delegacji.
24	Sosnowski Bolesław	O. T. O. i K. R. Wołożyn.
25	Sosnowski Wacław	O. T. O. i K. R. Mołodeczno.
26	Kruk Aleksander	O. T. O. i K. R. Wołożyn.
27	Turbański Zdzisław	Lubelska Izba Rolnicza.
28	Warakomski Aleksander	Białostocka Izba Rolnicza.
29	Warakomski Konstanty	Wydział Pow. Suwałki.
30	Zapaśnik Edward	bez delegacji.
31	Zubko Eugenjusz	Wileńska Izba Rolnicza.

Do końca części teoretycznej pozostało 26 osób. Opuścili kurs: p.p. St. Burbicki, K. Lutce, E. Obrycki, L. Sokołow i E. Zapaśnik.

Kurs lniarski dla instruktorów rolniczych i Kół Gospodyń Wiejskich.

Jednocześnie z kursem brakarskim zorganizowany został przez Towarzystwo Lniarskie w Wilnie kurs lniarski dla instr. roln. i instruktorek Kół Gospodyń Wiejskich. Wykłady teoretyczne odbywały się dla obu kursów wspólnie. Pozatem inż. C. Słuchocki — Inspektor Lniarstwa Wileńskiej Izby Rolniczej — miał dla instruktorek specjalne wykłady o pracy terenowej, tkactwie samodziałowem, organizacji konkursów lniarskich i t. p. Po części teoretycznej uczestn. kursu odbyli ćwiczenia prak-

tyczne z przeróbki i sortowania lnu częściowo w Międlarni i Czesalni Lnu w Bezdanach, częściowo zaś w dziale przeróbki lnu Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie.

Wykaz uczestników kursu lniarskiego dla instr. roln. i K. G. W.

L. p.	Nazwisko i imię	Instytucja delegująca
1	Inż. Bilutówna Zofja	Krakowska Izba Rolnicza
2	Inż. Borysewiczówa Krystyna	Wileńska Izba Rolnicza
3	Gruszecka Bogumiła	Białostocka Izba Rolnicza
4	Kuleszanka Marja	" " "
5	Mianowska Halina	" " "
6	Mrozówna Emilja	Łódzka Izba Rolnicza
7	Perskiewiczówna Józefa	Białostocka Izba Rolnicza
8	Popławski Jan	Wileńska Izba Rolnicza
9	Połońska Janina	" " "
10	Inż. Ratyńska Irena	" " "
11	Inż. Rękawkówna Janina	" " "
12	Samkówna Marja	Białostocka Izba Rolnicza
13	Suszyńska Julja	Wileńska Izba Rolnicza
14	Szpilewska Helena	" " "
15	Tołwińska Marja	Białostocka Izba Rolnicza
16	Woydatówna Danuta	Wileńska Izba Rolnicza
17	Woyczunówna Stanisława	" " "
18	Wierszyłłowska Jadwiga	" " "
19	Zawadzki Franciszek	" " "

Kurs ukończyło 12 uczestn. Nie przystąpiły do egzaminów następujące osoby: p.p. B. Gruszecka, M. Kuleszanka, J. Perskiewiczówna, M. Tołwińska, J. Wierszyłłowska i Fr. Zawadzki.

Kronika zagraniczna.

CZECHOSŁOWACJA.

Dążenia Czechosłowacji do samowystarczalności lniarskiej.

Obszar zasiewu lnu w Czechosłowacji, który niegdyś wynosił 60.000 ha, na skutek wypłacanych przez rząd producentom lnu premij, zaczął się ponownie zwiększać. Podczas gdy w 1933 r. areał pod lnem w Czechosłowacji wynosił zaledwie 7.098 ha, w r. 1936 osiągnął już 14.758 ha (w r. 1934 — 9.503 ha, w r. 1935 — 13.428 ha). Dotychczas 50% zapotrzebowania krajowego na surowiec lniany Czechosłowacja pokrywała lnem importowanym, lecz ostatnio rząd powziął decyzję o konieczności osiągnięcia w tej dziedzinie samowystarczalności i systematycznie dąży do zwiększenia areału pod lnem, przeznaczając poważne fundusze na premje dla producentów. W r. 1935 wypłacono producentom lnu tytułem premij 5,03 milj. koron czeskich.

JUGOSŁAWJA.

Wzrost areału pod konopiami.

W r. b. areał pod konopiami w Jugosławji wynosi przeszło 35.000 ha. Obszar ten uważany jest za rekordowy, gdyż normalnie powierzchnia zasiewów konopi wynosiła w Jugosławji nieco ponad 25.000 ha.

Nowe zakłady przeróbki konopi.

W Osijek rozpoczęto budowę ogromnych zakładów fabrycznych przeróbki konopi.

ESTONJA.

Zmniejszenie się powierzchni zasiewów lnu.

W/g urzędowych danych, areał pod lnem w r. b. zmniejszył się w Estonji o ca 1000 ha, czyli o 3,4% (w r. 1936 — 28.360 ha, w r. 1935 — 29.343 ha).

WĘGRY.

Zbiory lnu w r. 1936.

Tegoroczne zbiory lnu na Węgrzech oceniane są na 90.000 q. (r. ub: — 54.000 q) i siemienia na 58.000 q (r. ub. — 53.000 q). Areał pod lnem w stosunku do r. ub. zwiększył się na Węgrzech o ca 40%.

Rozwój przemysłu włókienniczego.

Węgry w ostatniem dziesięcioleciu poświęciły b. dużo rozbudowanie krajowego przemysłu włókienniczego, o którego rozwoju świadczy fakt, że w 1926 r. węgierski przemysł włókienniczy zatrudniał 31.300 robotników, zaś w 1936 r. — 55.430 rob., czyli że ilość robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczem wzrosła w przeciągu ostatnich dziesięciu lat o 78%. Ilość przemysłowych zakładów wzrosła ze 139 fabryk w 1926 do 149 fabryk w r. 1936.

FRANCJA.

Zmniejszenie się wydajności lnu.

Areał pod lnem we Francji wynosi w r. b. 39.300 ha, czyli, że nadal wykazuje tendencję wzrastania (w r. ub. — 33.000 ha, w r. 1931 — 6.000 ha), lecz przeciętna wydajność słomy lnianej z ha zmniejszyła się o 15 — 25% w stosunku do r. ub.

ŁOTWA.

Prace nad podniesieniem poziomu uprawy lnu.

W związku z tem, że ilość gospodarstw rolnych zajmujących się uprawą lnu osiągnęła liczbę 41.000, co stanowi b. poważny procent całej ilości gospodarstw rolnych. Rząd łotewski bardzo dużo uwagi poświęca sprawie podniesienia poziomu uprawy lnu. Jednym z etapów prac, który niewątpliwie przyczyni się do podniesienia poziomu uprawy lnu — poza konkursami lniarskiemi i tkackiemi, zakładaniem punktów racjonalnej przeróbki słomy lnianej na włókno, premjowaniem wyższych gatunków włókna i t. p. — jest wprowadzenie do 50 szkół (2 500 uczniów) rolniczych teoretycznych wykładów i zajęć praktycznych z dziedziny uprawy i przeróbki lnu.

Eksport lnu.

W przeciągu ostatnich lat eksport lnu łotewskiego stale wzrastał, osiągając w pierwszem półroczu r. b. 5.450 t., podczas gdy w pierwszem półroczu r. 1935 Łotwa wyeksportowała 4.700 t., a w takimże okresie r. 1934 — 3.677 t.

NIEMCY.

Tegoroczne zbiory lnu.

W/g urzędowej oceny tegoroczych zbiorów lnu w Niemczech, przeciętna wydajność słomy lnianej z ha podniosła się o 5 q w stosunku do r. ub. Największa wydajność osiągnięta została na Górnym Śląsku — 48,9 q z ha. Drugie miejsce pod względem wydajności słomy lnianej z ha zajmuje Dolny Śląsk — 42,9 q, zaś ostatnie — Turyngja z 24 q słomy lnianej z ha.

Powierzchnia zasiewów lnu w Niemczech wynosiła 42.108 ha, w czem Prusy — 26.746 ha. Zbiory słomy lnianej w Prusach wyniosły 102.503 t. (przeciętna wydajość z ha — 38,3 q) i siemienia lnianego — 20.937 t. (przeciętna wydajność z ha — 7,8 q). Zbiory słomy lnianej w całych Niemczech obliczane są na 150.176 t. (przeciętna wydajność — 35,7 q z ha) i siemienia lnianego — 32.430 t. (przeciętna wydajność — 7,7 q z ha).

Maksymalne ceny słomy lnianej.

Na konferencji lipcowej przedstawicieli producentów lnu, przemysłu roszarniczego oraz czynników rządowych, ustalone zostały następujące maksymalne ceny słomy lnianej:

a) dopuszczalne najwyższe ceny słomy lnianej ze zbioru r. 1936 łącznie z premją za centnar (50 kg.).

Gat.	Z siemieniem		Bez siemienia	
	R. M.	Zł.	R. M.	Zł.
0	7,50	15.97	7.—	14.91
I	7.—	14.91	6.50	13.84
II	6.—	12.78	5.55	11.71
III	5.—	10.65	4.56	9.58
IV	4.—	8.52	3.50	7.45

Kurs lniarski.

Między 6 i 9. VII r. b. odbył się w Mecklenburgu trzydniowy kurs lniarski, zorganizowany z polecenia pruskiego Ministra Rolnictwa staraniem Niemieckiego Stowarzyszenia Producetów lnu. W przeciwieństwie do poprzednich 2-ch kursów, na tym kursie poświęcono więcej uwagi praktycznym zagadnieniom uprawy i przeróbki lnu.

Uprawa konopi w 1936 r.

W/g niemieckich danych urzędowych, areał pod konopiami w r. b. w poszczególnych rejonach przedstawiał się następująco:

Prusy	4.073	ha
Bawarja	447	„
Saksonja	8	„
Würtembergja	50	„
Badenja	142	„
Turyngja	14	„
Mecklenburgja	396	„
Oldenburgja	6	„
inne	18	„
Całe Niemcy	5.154	ha

W r. 1935 powierzchnia zasiewów konopi wynosiła 3.636 ha. Wzrost areału pod konopiami w stosunku do r. ub. osiągnął w r. b. w Prusach — pełne 100%, zaś w Niemczech — niecałe 50%.

KSIĄŻKI O LNIARSTWIE:

	CENA
Prof. *Wł. Bratkowski.* — Ideologja samowystarczalności włókienniczej. Wilno, 1932 r. . . .	1.00
Prof. *Wł. Bratkowski.* — Bawełna czy len? Wilno, 1932	2.50
Prof. *Wł. Bratkowski.* — Dlaczego rolnictwo domaga się wprowadzenia cła przywozowego na bawełnę. Wilno, 1931	—
Prof. *Wł. Bratkowski.* — Międlarstwo, a zagadnienia organizacyjne lniarstwa polskiego. Wilno, 1933	—
Prof. *Wł. Bratkowski.* — Naukowe podstawy nowej technologji lnu, względnie konopi. Wilno, 1936 r.	1.20
Dr. *J. Jagmin* i *L. Maculewicz.* — Walka o len i przemysł lniany. Warszawa, 1931 . .	—
Dr. *J. Jagmin* i *L. Maculewicz.* — O produkcji w Polsce roślinnych surowców włóknistych oraz zastosowaniu tychże w krajowym przemyśle fabrycznym. Wilno, 1936. .	—
Dr. *J. Jagmin* i *L. Niewiarowicz.* — Sprawozdanie z działalności L. C. S. D. w Wilnie za okres od 1.IV. 1930 r. do 31.III. 1931 r. Wilno, 1932	—
Dr. *J. Jagmin* i *L. Niewiarowicz.* — Sprawozdanie z działalności L. C. S. D. w Wilnie za 1931/32 r. Puławy, 1933	0.80
Dr. *J. Jagmin* i *L. Niewiarowicz.* — Sprawozdanie z działalności L. C. S. D. w Wilnie za okres 1932/33 r. Puławy, 1934	—
Dr. *J. Jagmin* i *L. Niewiarowicz.* — Sprawozdanie z działalności L. C. S. D. w Wilnie za r. 1933. Puławy, 1934	0.80
Dr. *J. Jagmin* i *L. Niewiarowicz.* — Sprawozdanie z działalności L. C. S. D. w Wilnie za rok 1934. Puławy, 1935.	0.80
Dr. *Janusz Jagmin.* — O możliwościach uprawy konopi w Polsce. Wilno, 1933	0.30
Dr. *Janusz Jagmin.* — Siejcie len (pięć pogadanek) wydanie III. Wilno, 1934	0.40
Dr. *Janusz Jagmin.* — Plan pracy T-wa Lniarskiego i L. C. S. D. w Wilnie. Wilno, 1933 . .	0.50
Dr. *Janusz Jagmin.* — Czy len jest Polsce potrzebny? Wilno, 1931	—
Dr. *Janusz Jagmin.* — Rozwój lniarstwa w Sowietach. Rocznik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej. Tom II. Wilno, 1933	—
Dr. *Janusz Jagmin.* — Skrót wiadomości o lnie i konopiach. Wilno, 1934	1.50
Dr. *Janusz Jagmin.* — Wytyczne standaryzacji lnu w Polsce. Wilno, 1933	0.50
Dr. *Janusz Jagmin.* — Materjały do poznania sprawy lniarskiej w Polsce. Cz. 1. Handel zagraniczny włóknem roślinnem a nasze postulaty traktatowe. Wilno, 1933 . . .	3.00
Dr. *Janusz Jagmin.* — Przyczynek do poznania włókna lnianego produkowanego w Polsce. Cz. I. Wilno, 1935	0.25
Dr. *Janusz Jagmin.* — Przyczynek do poznania włókna lnianego produkowanego w Polsce. Cz. II. Wilno, 1936.	0.30
Dr. *Janusz Jagmin.* — Badania stanu zachwaszczenia lnów północnej Polski. Wilno, 1935 .	1.00
Dr. *Janusz Jagmin.* — Własne włókno czynnikiem równowagi gospodarczej Polski. Z przemówień, wygłoszonych na Wielkiej Naradzie Gospodarczej w Warszawie. Wilno, 1936.	0.30
Alfons Jozanis. — O uprawie lnu wskazówki praktyczne. Wilno, 1929	—
Mgr. *Ryszard Kruszyński.* — Choroby i szkodniki lnu. Wilno, 1935	0.40
Mgr. *Ryszard Kruszyński.* — Opis procesu moczenia lnu pod względem bakterjologicznym Wilno, 1935	0.40
Ludwik Maculewicz. — Mūsu zemei mūs jābaro un jāapgerbj. (Wrażenia z wyjazdu na Łotwę). Wilno, 1935	0.40
Leon Niewiarowicz. — Wartość siewna ziarna w zależności od miejsca jego zbioru. Wilno, 1932	—
L. Niewiarowicz. — Uwagi o doświadczalnictwie lniarskiem. Wilno, 1934	0.25
L. Niewiarowicz. — Wpływ miejsca zbioru na siłę rozwojową lnu. Wilno, 1934	0.25
Marja Obrębska. — Wytwórczość lniarska w szkołach zawodowych. Wilno, 1934	0.25
A. Poczter. — Przyczynek do badań anatomicznej budowy łodygi lnu. (Badania nad techniką i ekonomiką produkcji surowców włókienniczych w Polsce, pod redakcją prof. d-ra Witolda Staniewicza. Zesz. 1). Wilno, 1933	1.00
A. Poczter. — Handlowe włókno lniane. Wilno, 1934	—
A. Siemionow. — Czy uprawa bawełny w Polsce jest możliwą? Wilno, 1932	—
Prof. Dr. *Aleksander Safarewicz.* — Tkaniny lniane pod względem higjenicznym. Wilno, 1934	0.50

Inż. *Czesław Słuchocki.* — Konkurs uprawy i przeróbki lnu. Wyd. II. Wilno, 1933 . . . . 0.40
Inż. *Czesław Słuchocki.* — Moczydła do lnu. Wilno, 1934 . . . . 0.40
Inż. *Czesław Słuchocki.* — Drewniany trzepak do lnu. Wilno, 1934 . . . . 0.40
Inż. *Czesław Słuchocki* — Szkice o lniarstwie w Łotwie. Wilno, 1934 . . . . 0.50
E. Tauroginski. — Uprzywilejowanie produkcji krajowych nasion oleistych. Wilno, 1934 0.50
Edward Tauroginski. — Organizacja zbytu siemienia lnianego. Wilno, 1935 . . . . . . 0.40
Inż. *Bernard Wesołowski.* — Tkactwo w jego rozwoju historycznym i rola wynalazku J. M. Jacquard'a. Wilno, 1934 . . . . 0.40
Inż. *S. Zembrzuski.* — Sprawa lniarska we Francji. Wilno, 1932 . . . . 2.50
Gen. *Lucjan Żeligowski.* — Myśli żołnierza-rolnika o naszem gospodarstwie. Wilno, 1933 . 1.60
Inż. *Aleksander Żukowski* — Budowa anatomiczna łodygi lnu oraz metody badania włókna lnianego. Wilno, 1935 . . . . 0.40
Statut Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie. Wilno, 1932 . . . . —

Nabywać można w T-wie Lniarskiem, Wilno, ul. Św. Jacka 2, w księgarniach rolniczych oraz we wszystkich większych księgarniach.

Prenumerata roczna dwumiesięcznika 6 zł. Cena 1-go zeszytu 1.50 zł. Ceny ogłoszeń: 1/1 str.—100 zł. 1/2 str.—60 zł. 1/4 str.—40. zł. Adres Redakcji i Administracji: Wilno, Św. Jacka 2, tel. 7-15. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 81.723.

Redaktor: **Dr. Janusz Jagmin.** Wydawca: **T-wo Lniarskie w Wilnie.**

ZAKŁADY GRAFICZNE „ZNICZ", WILNO, UL. BISKUPA BANDURSKIEGO 4. TELEFON 3-40.